

# Wiadomości Diecezjalne

## LUBELSKIE

---

### **Akta Stolicy Apostolskiej.**

#### **Ojciec św. o zadaniach Zjednoczenia Młodzieży Polskiej.**

**Pismo J. Em. Ks. Kardynała Sekretarza Stanu do J. Em. Ks.  
Kardynała Prymasa.**

SEKRETARJAT STANU  
EGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

Nr. 77103.

Watykan, dnia 1 lutego 1929.

Eminencjo!

Sprawozdanie Waszej Eminencji z rozwoju i działalności młodzieży katolickiej w Polsce, zrzeszonej w „Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej“, sprawiło Ojcu św. wielką przyjemność i jako świadectwo wzniosłych ideałów i pięknych czynów i jako zapowiedź niezawodna dalszych postępów i wzmożonej działalności tej organizacji na przyszłość.

Jego Świątobliwość upatruje z głębokim zadowoleniem niejako nowy dowód troskliwej opieki Opatrzności Bożej nad Kościołem św. w tem, że z łona wiernego ludu wychodzą liczne a gorące zastępy młodzieńcze w chwili, gdy zewsząd uderzają w ludzkość fale nowoczesnego pogaństwa, zwiastujące światu smutne jutro. Pan Bóg wyposażył młodzież w osobliwsze dary, które ją wybitnie uzdolniają do sprowadzenia społeczeństwa na drogi prawa Bożego. Odznacza się młodzież szczerą wiarą, odwagą zdecydowaną i ukochaniem wielkich szczytnych ideałów. Nie dziw, że Boski Mistrz Ignął do młodzieży osobliwszem uczuciem miłości i że Kościół otaczał ją po wszystkie czasy bardzo troskliwą opieką, jako tę część owczarni Chrystusowej, która potrzebuje starannego kierunku, a dobrze poprowadzona z całą gotowością przejmuje się zbawieniami zasadami Chrystusowemi. I właśnie do tej łatwości odczuwania i entuzjastycznego przeżywania ideałów ewangelicznych nawiązuje Kościół, gdy w szeregi Akcji katolickiej zaprasza i wprowadza hufce młodzieńcze, uważając za bardzo wskazany i użyteczny ich udział w obronie i krzewieniu wiary.

Z tej mądrej a ojcowskiej pedagogii Kościoła wynika, że dwoma zasadniczymi względami powinien się kierować katolicki ruch młodzieży, odcinając się tem samem ostro i całkowicie od wszystkich innych

organizacji, które wyłaniają się z nowoczesnego społeczeństwa. Z jednej strony powinien on czerpać wszelkie natchnienia ideowe i energję wewnętrzną z wiary i Boskiego płomienia łaski do tego stopnia, iżby w swych zamierzaniach był ruchem istotnie religijnym i by ten charakter niedwuznacznie i stanowczo przejawiał się na zewnątrz. Z drugiej strony zaś ruch ten powinien być ściśle i jedynie podporządkowany hierarchji kościelnej, owej najwyższej instytucji, której wyłącznie Chrystus powierzył skarby swej nauki, swego prawa i zbawienia. Te podstawowe znamiona nadają stowarzyszeniom młodzieży katolickiej osobiwszy urok w oczach społeczeństwa. Dla tych cech są te związki drogie Ojcu św., jak oko w głowie. A ten szczególny ich charakter nietylko nie krępuje w niczem ich wzrostu i działalności, lecz je ożywia i kształtuje ku celom nieporównanie wysokim i praktycznym, ku współpracy z hierarchją Kościelną w Boskiem a niezwłocznem dziele apostołstwa chrześcijańskiego.

Ileż to nowych a przepięknych nadziei budzi Zjednoczenie Młodzieży Polskiej właśnie dlatego, że Papież, Biskupi i duszpasterze poszczególnych parafji widzą w nim hufiec płomienny, dzielący z nimi święte zamiary i twarde boje wojska Chrystusowego. Jakżeż nie życzyć każdej parafji, by miała swe zorganizowane szeregi młodzieży katolickiej, poddane w bezwzględnej karności proboszczowi w tym duchu i celu, aby przez niego należycie przygotowane i poprowadzone razem z nim staczały święte walki w dziedzinie kultury religijnej, współzawodniczyły z wszystkimi w cnotach chrześcijańskich i zaprawiały się do czynnej służby miłosierdzia katolickiego!

Ma zatem Zjednoczenie Młodzieży Polskiej podwójne zadanie: zadanie wewnętrzne, wychowawcze i zadanie zewnętrzne apostołskiego czynu. Powinno ono więc w dalszym ciągu pielęgnować najstaranniej własne chrześcijańskie wyrobienie przez pogłębienie wiedzy religijnej, przez płonąca pobożność, karmioną przedewszystkiem Boskimi siłami Eucharystji św., a czerpaną z ust i z serca Kościoła przez głęboki udział w jego liturgji i przez ścisłą a radosną praktykę cnót chrześcijańskich, zwłaszcza czystości obyczajów. Do osiągnięcia właściwego przysposobienia przyczyni się też nie mało oddzielne prowadzenie stowarzyszeń męskich i żeńskich, jak się to już zaprowadziło w diecezjach polskich, zwracając przytem uwagę na to, by oba oddziały w stosunku do całości Akcji katolickiej i pod względem skoordynowania środków działania miały jednolity kierunek, poręczając jednak swym członkom wychowanie odmienne i dostosowane do ich specyficznej psychologii i potrzeb.

Na drugim miejscu Zjeenoczenie powinno zaraz przyzwyczajając młodzież do tego, aby wysoko ceniła dar wiary, strzegąc go zazdrośnie i dzieląc się jej światłem z drugimi, zgodnie z wezwaniem, z którym Apostoł zwracał się do pierwszych chrześcijan, otoczonych poganami: „Między którymi świecicie jako gwiazdy na świecie“ (Fil. 2, 16).

Niechże tedy młodzież katolicka męska i żeńska ukocha apostołstwo Chrystusowe i obronę wiary katolickiej, jako najwznioślejszy przejaw miłości. Niechże tej miłości bada i poznaje różnorodne sposoby i niech stosownie do warunków w czyn ciepły wciela jej zmienne

formy, podtrzymując misję, wspierając biednych, opiekując się ludem i starając się w przeróżny sposób o to, aby bliźnim nieść pomoc i prawdę.

Jasno stąd wynika, że Zjednoczenie powinno w swej działalności trzymać się zdala od sporów politycznych. Wymagają tego i ścisły stosunek, łączący je z hierarchją kościelną, i jego osobliwe zadania i niezbędna mu jedność wewnętrzna i szczególny charakter organizacji młodzieńczych. Mimo to działalność Zjednoczenia, jak to kilkakrotnie w podobnych wypadkach zaznaczył Ojciec św., nie będzie bez pożytku dla społeczeństwa, któremu pod każdym względem oddaje ważne przysługi. Nie będzie ona także bez znaczenia dla obrony wiary świętej nawet w dziedzinie politycznej, gdy do tej obrony zawezwie hufce młodzieńcze jakieś szczególne niebezpieczeństwo i głos Biskupów.

W pięknych barwach widzi Ojciec św. przyszłość Zjednoczenia. W myśli i pragnieniach swoich kojarzy Jego Świętobliwość działalność polskiej młodzieży katolickiej z dokonywującym się odrodzeniem chrześcijańskim tego kraju, który zbliża poznął i gorąco miłuje. Z temi życzeniami zaś łączy Ojciec św. swe modlitwy o katolicką bystrość i dzielność młodzieży polskiej i o pomyślność dla tych, którzy się nią serdecznie zajmują.

W dowód zaś Swej łaskawości przesyła Jego Świętobliwość Waszej Eminencji i Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej swe błogosławieństwo Apostolskie.

Całując uniżenie ręce Waszej Eminencji, mam zaszczyt przesłać wyrazy najgłębszej czci i szacunku

Waszej Eminencji najniższy i najoddańszy sługa  
(—) P. KARDYNAŁ GASPARRI.

## **Z Kurji Biskupiej.**

### **Dzień Rodziny Katolickiej d. 12 maja.**

Dzień Rodziny Katolickiej ma w dniu 12 maja r. b. być obchodzony na terenie diecezji lubelskiej w celu podniesienia czci dla rodziny, zacieśnienia jej węzłów wewnętrznych, uświadomienia, czem jest ona według zasad wiary katolickiej, jakimi zasadami ma się kierować i że sakrament małżeństwa od Boga ustanowiony nie może być naruszony żadną mocą ludzką. Do Kościoła należy sakrament małżeństwa, do państwa zaś należy regulowanie spraw doczesnych, wynikających na skutek zawarcia związków małżeńskich.

Aby ten dzień był i w kościele najuroczyściej obchodzony, należy wygłosić na wszystkich nabożeństwach stosowne nauki o katolickiem życiu rodzinnem, a po sumie, a nawet i po uroczyste urządanych rannych mszach, odmówić lub odśpiewać litanję do św. Józefa, jako patrona rodziny chrześcijańskiej, poczem dać błogosławieństwo najśw. Sakramentem i zaintonować pieśń „Szczęśliwy kto sobie patrona“. Również i na majowym nabożeństwie tego dnia wszystkie modły

odprawić na intencję rodziny katolickiej i wygłosić stosowną naukę. Gdyby było pożądanego tego dnia uczynić wystawienie uroczyste najsw. Sakramentu na sumie, to niniejszem dajemy swoje zezwolenie.

Najzupełniej nadaje się w tym dniu i dokonywanie po domach katolickich poświęcania rodzin najsw. Sercu Pana Jezusa lub odnawiania tego poświęcenia przez też rodziny z rodzicami na czele.

Wobec zakusów bezbożników, aby rodziny polskie obedrzeć z charakteru chrześcijańskiego, musimy rozwinąć teraz akcję uświadczenia wiernych o sakramencie małżeństwa, o znaczeniu i zaletach rodziny katolickiej oraz o dobrodziejstwach płynących dla człowieka ze związku rodzinnego na zasadach katolickich ugruntowanego.

Lublin, 13 kwietnia 1929.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

### **Dziennik katolicki pod tytułem „Polska“.**

W Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 71 jest księgarnia katolicka i wydaje się dziennik katolicki „Polska“ przez instytucję wydawniczą pod nazwą „Dom Prasy Katolickiej“, a pod kierunkiem ks. Wojciecha Turowskiego, prowincjała Zgromadzenia XX. Pallotynów. Konto P. K. O. nosi numer 19,119. Dziennik kosztuje miesięcznie na prowincji z przesyłką 4 zł. 50 gr. Już obecnie drukuje się przeszło trzysta tysięcy egzemplarzy. Koszty jego jeszcze się nie pokrywają z prenumeratą, więc pismu temu grozi upadek, jeśli nie pomnoży się liczba prenumeratorów. Dotychczas gazeta ta przedstawia się i co do treści i co do szybkości informacji bardzo dodatnio tak, że można już zaliczyć ją do rzędu poważniejszych czasopism polskich.

Spółceństwo katolickie ma obowiązek poprzeć to pismo jak najwydatniej. Nie powinno być domu katolickiego bez niego, tembardziej domu księzkiego, któryby go nie posiadał. Organizacje katolickie w swoich czytelnich winny je mieć dla swych członków inteligentniejszych, aby stamtąd czerpali uświadczenie katolickie zwłaszcza w sprawach bieżących. Dzisiaj nawet dobremu katolikowi grozi niebezpieczeństwo nasiąknięcia poglądami niezgodnymi z ideałami katolickimi, gdy tylko czytać będzie dzienniki stronnictw politycznych lub obce duchowi katolickiemu, choć nawet nie wrogie Kościołowi.

Nieraz komuś pojedynczemu trudno się zdobyć na całkowitą opłatę prenumeraty „Polski“, to w takim razie można zalecić prenumeratę zbiorową przez kilka osób, nie obciążą to nawet najskromniejszego budżetu osobistego.

Gorąco zalecamy to pismo i nawołujemy wszystkich, komu obrona wiary leży na sercu, aby je popierał swym groszem i wpływem. Dostarczanie wiadomości i artykułów jest bardzo pożądanego. Zabieranie głosu w rzeczach ważnych życia bieżącego na łamach dziennika katolickiego i to przez księży lub osoby świeckie katolickie z prowincji może wnieść wiele materiału do rozważań publicznych. A przecież mamy kapłanów inteligentnych, którzyby mieli wiele do powiedzenia opinii publicznej, tymczasem milczą, nie zabierają głosu, choć tu chodzi o dobro duchowne narodu, przez co stają się niejako współwinni

szerzącemu się złu. Radykalne pisma mają po wsiach swych korespondentów, katolickie zaś muszą poprzestawać na siłach redakcyjnych zdala często od życia będących. Nie należy tej obojętności konserwować i tolerować, bo jest karygodna.

Lublin, 6 kwietnia 1929 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

## Budowa Gimnazjum Biskupiego.

### Ofiary na budowę Gimnazjum Biskupiego.

(Dalszy ciąg).

Ks. Sołuba Karol zadeklar.	1000.— zł.
Ks. kan. Koziółkiewicz Czesław	500.— "
Ks. kan. Bogutyn Julian	500.— "
Ks. Klimkiewicz Stan. z Gęsi	500.— "
Ks. Siedlecki Kazimierz zadeklar.	400.— "
Ks. Borsukiewicz Andrzej II rata	250.— "
Ks. Badowski Jan	250.— "
Ks. Jezierski Wiktor d. c.	250.— "
Ks. Walencik Wł.	200.— "
Ks. Perskiewicz Józef	200.— "
Ks. Gąsiorowski	100.— "
Ks. Grątkowski Sewer. IV rata	100.— "
Ks. Mareś Karol II rata	100.— "
Ks. Augustyn Józef	100.— "
Ks. Majsterski Jan	100.— "
Ks. Wysłocki Józef	100.— "
Ks. Abramowicz Stan I rata.	100.— "
Ks. kan. Skowronek Ant.	100.— "
Ks. kan. Władziński Jan	100.— "
Ks. Samorek Stan.	100.— "
Ks. Barszczewski Józef d. c.	100.— "
Ks. Frank Feliks XVII rata	50.— "
Ks. prof. Goral Wład. III r.	50.— "
Ks. infułat Kwiek Zenon d. c.	50.— "
Ks. pref. Olszewski Ant.	70.— "
Uczniowie Gimnazjum Puławskiego	120.70 "
Drobne składki miesięczne	40.40 "
Kwesta w parafji Szczebrzeszyn	1175.— "
" " Fajstławice	400.— "
" " Biłgoraj	400.— "
" " Suchowola Czemiern.	320.— "
" " Bochothnica	320.— "
" " Łukowa	303.40 "
" " Kalinowszczyzna	300.— "
" " Suchowola Zamoyska	280.65 "
" " Rybitwy	220.— "

Kwesta w parafji	Zagłoba .	162.— zł.
”	” Kamionka	100.— ”
”	” Potok Górny	100.— ”
”	” Obsza .	60.76 ”
”	” Górecko .	43.— ”
”	” Zwierzyniec	32.— ”
”	” Cyców	31.30 ”

**Deklaracje.** W odpowiedzi na rozesłane blankiety deklaracyjne zadeklarowali w dalszym ciągu:

NAZWISKO i IMIĘ	składka miesięczna Zł.	Na jaki przeciąg czasu
Ks. Suchara Antoni	10.—	1.IV.29 — 1.II.30
Ks. Ligaj W.	10.—	1.IV.29 — 1.II.30
Ks. Markowski Paweł	20.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Dąbski Józef	20.—	1.III.29 — 1.IV.30
Ks. Skulimowski St.	20.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Orzeł Jan	10.—	15.III.29 — 1.I.30
Ks. Koziejowski Jan	30.—	20.III.29 — 1.VIII.30
Ks. Hartman Wincenty	50.—	1.IV.29 — 1.I.31
Ks. Łapkiewicz W.	10.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Polichowski Grzegorz	25.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Mazurek Józef	10.—	1.III.29 do końca bud.
Ks. Chotyński A.	25.—	1.III.29 do odwołania
Ks. Beigert F.	10.—	1.I.29 — 1.I.30
Ks. Dubiszewski H.	20.—	1.V.29 — 1.V.30
Ks. Mieszczkański Stefan	20.—	1.III.29 — 1.III.30
Ks. Wójcikowski A.	25.—	1.IV.29 — 1.IV.30
Ks. Chwiećko L.	20.—	1.III.29 — 1.III.30
Ks. Gieysztor A.	20.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Niedźwiecki P.	10.—	1.IV.29 — 1.IV.30
Ks. Zenta Franciszek	50.—	1.IV.29 — 1.X.29
Ks. Szlachetka J.	25.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Augustyn J.	10.—	1.III.29 — 1.I.30
Ks. Chrzanowski Alfred	20.—	1.V.29 — 1.I.30
Ks. Gajewski Lucjan	20.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Gryczyński Antoni	50.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Grzebalski Władysław	20.—	1.IV.29 — 1.II.30
Ks. Grędziński W.	30.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Kosior W.	30.—	1.IV.29 — 1.IV.30
Ks. Liwerski L.	25.—	1.VI.29 — 1.VI.30
Ks. Mentzel W.	15.—	1.IV.29 do odwołania
Ks. Czamarski A.	10.—	1.IV.29 do końca budowy
Ks. Sadłowski A.	15.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Rolecki J.	15.—	1.V.29 — 1.I.30
Ks. Stawiarski St.	10.—	1.IV.29 — 1.XII.30
Ks. Supryn Fr.	10.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Tomaszewski Sz.	50.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Wolanin T.	15.—	1.IV.29 — 1.I.30

NAZWISKO i IMIĘ	składka miesięczna Zł.	Na jaki przeciąg czasu
Ks. Zacharski F.	10.—	1.IV.29 — 1.IV.30
Ks. Zakrzewski Br.	15.—	1.IV.29 — 1.I.31
Ks. Zieliński A. (senior)	20.—	1.IV.29 do odwołania
Ks. Kosz Czesław	20.—	1.V.29 — 1.V.30
Ks. Peret A.	10.—	1.V.29 — 1.V.30
Ks. Sokół Fr.	30.—	1.V.29 — 1.VI.30
Ks. Baranowski J.	50.—	15.IX.29 — 15.VI.30
Ks. Furmanik St.	15.—	1.IV.29 do końca budowy
Ks. Biernacki Ant.	50.—	1.IV.29 — 1.XII.29
Ks. Halliop J.	10.—	1.IV.29 — 1.IX.30
Ks. Remiszewski	15.—	1.IV.29 do końca budowy
Ks. Dąbrowski Jan	50.—	1.IV.29 — 1.I.30
Ks. Matraś Julian	50.—	1.IV.29 — 1.IV.30
Ks. Zieliński Ant. (junior)	15.—	1.IV.29 do końca budowy
Ks. Kostkowski kan.		pensja miesięcz. do czasu wykończenia i zaopatrzenia w pomoce naukowe.

**Uwaga.** Uprasza się Szan. księży o zwrot w najbliższym czasie zarówno wypełnionych jak i niewypełnionych deklaracyj (Kurja Biskupia — Komitet budowy gimn. bisk.).

## ROZPORZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE

### O opiekunach społecznych i o komisjach opieki społecznej.

Na podstawie pełnomocnictw z d. 2 sierpnia 1926 r. P. Prezydent wydał rozporządzenie o opiekunach i komisjach opieki społecznej, celem zapewnienia należytego wykonywania opieki społecznej mają być tworzone specjalne komunalne organa opieki społecznej, a mianowicie: opiekunowie społeczni oraz komisje opieki społecznej. W każdej gminie powinien być ustanowiony co najmniej jeden opiekun społeczny, wybierany na okres trzyletni przez radę gminną z pośród osób mających prawo wybieralności do rady gminnej i od roku stale zamieszkały w gminie. Od objęcia tego obowiązku może się tylko zwolnić, kto ukończył lat 60 wieku, albo jest ułomny i nie może tego obowiązku pełnić lub ma zdrowie nadwątlone, kto już raz przez trzy lata był opiekunem, kto piastuje urząd publiczny lub kogo dla pewnych powodów, słusznych rada gminna zwolni. Od tej decyzji rady służy w ciągu dni 14 prawo apelacji do władzy nadzorczej, co nie wstrzymuje wykonania uchwały.

Obowiązkiem opiekuna społecznego jest:

1) inicjatywa i współdziałanie z organami gminnymi w zakresie wykonywania opieki społecznej, 2) czuwanie, aby osobom, opieki społecznej potrzebującym, była opieka udzielona w granicach ustawowych, badanie z własnej inicjatywy lub na żądanie gminy stanu

majątkowego i potrzeby osób ubiegających się o opiekę publiczną,  
3) udzielanie w wypadkach nagłych pomocy ze środków gmin i t. p.

Stanowisko opiekuna społecznego jest honorowe, daje tylko prawo do noszenia specjalnej oznaki. Opiekunowie publiczni otrzymują tylko od gminy zwrot wydatków poczynionych imieniem gminy.

Oprócz opiekunów społecznych w każdej gminie ma być specjalna komisja opieki społecznej, w skład której wchodzi przewodniczący zarządu gminy, wybrani do komisji członkowie rady gminnej i opiekunowie społeczni. Zadaniem komisji jest wydawanie opinii i inicjatywa w zakresie organizacji opieki społecznej w gminie, koordynacja opieki, ustalanie preliminarza wydatków gminy i kontrola nad wykonywaniem czynności przez opiekunów społecznych.

Nadto będą istniały powiatowe komisje opieki społecznej i wojewódzkie komisje opieki społecznej. Tak ogólnie przedstawia się powyższe rozporządzenie.

(Dziennik Ustaw Nr. 29 z d. 14 marca 1928 r. poz. 267 str. 544).

## Konferencja diecezjalna.

Dnia 10 kwietnia r. b. w gmachu Seminarjum Duchownego odbyła się konferencja diecezjalna, w której brali udział księża dziekani, proboszczowie i niektórzy z młodych. Przewodniczył obradom J. E. ks. Biskup Ordynariusz.

**Uwagi ks. Biskupa.** Wskazania programowe dał sam Najd. Pasterz. Rozpoczął od słów Chrystusa: „Idąc, nauczajcie“ i od tych w formie wyrzutu na górze Oliwnej: „Śpicie i odpoczywacie“. Wyciągnął następnie wniosek, iż obowiązkiem kapłana jest działanie, ruch. Wskazywał dalej na wzory działalności, jakimi są: św. Paweł, św. Jan Ewangelista. Zaznaczył również, że obecny Ojciec św. Pius XI zawsze woła: do pracy, do czynu!

I rzeczywiście. Nieruch, bezczynność jest początkiem rozkładu i śmierci. Tymczasem my żyć winniśmy, tembardziej, że dużo jest do zrobienia. Pomijając, iż jesteśmy w tyle daleko od innych narodów np. Francji, Niemiec, małej Holandji, nawet takich Węgier doświadczonych przez żydostwo, bolszewizm i herezję, my musimy niektóre prace zaczynać ab ovo, większość zaś pogłębiać i uzupełniać. Przykładem tego jest szkolnictwo, życie organizacyjne, niwa kaznodziejska, śpiewy, prasa, akcja charytatywna, związki pobożne. I trzeba spojrzeć na to wszystko, nad tem wszystkim się zastanowić, jeżeli chcemy, ażeby Bóg był godnie pochwalony, a człowiek wzmocniony i podniesiony.

**Referat ks. Cieślckiego.** Referat dyskusyjny wygłosił ks. J. Cieślcki. Zwrócił prelegent uwagę na następujące rzeczy:

- |                            |                      |
|----------------------------|----------------------|
| a. rodzina katolicka.      | d. sprawy różańcowe. |
| b. akcja miłosierdzia.     | e. sekciarstwo.      |
| c. biblioteki i czytelnie. | f. prasa.            |



**Dyskusja.** Biuro Akcji Katolickiej. Ks. Biskup zauważył, że Biuro, chcąc odpowiedzieć celowi, musi wyłonić z siebie komitety, np. komitet obrony rodziny, komitet akcji miłosierdzia, komitet przeciwsekciarski i t. d. Na to potrzebne są pieniądze. Obecni zastanowili się obszernie nad sprawą i przyznali na Biuro pięć procent z podatku na S. M. P. i Spójnię.

**Rodzina Katolicka.** -Ks. Biskup zobrazował rodzinę chrześcijańską, wskazał na rzeczy rozbijające rodzinę i sposoby obrony.

Rodzina jest komórką podstawową społeczeństwa. Jakie komórki, taki organizm. Należy się starać o komórki najzdrowsze.

Tymczasem zjawiają się u nas ludzie, nietylko że nie szanujący tej podstawowej komórki, ale chcący wyraźnie ją zniszczyć różnymi sposobami, między innymi zaś przez wolną miłość, śluby cywilne i rozwody.

Prądowi temu przeciwstawić się należy. Potrzeba głosić, że małżeństwo nie jest spółką handlową, jest ono rzeczą świętą i wielką, bo sakramentem. Prawda ta winna się stale rozwijać i pogłębiać w społeczeństwie katolickim, a rozwinięta da ona poczucie obowiązków wzajemnych u małżonków i zrodzi miłość rodziców do dzieci, a dzieci do rodziców. Do pracy tej zbożnej każdy ma stanąć: kapłan, nauczyciel, rodzice chrześcijańscy.

By praca ta posunęła się naprzód, w diecezji naszej w dniu 12 maja obchodzony będzie „Dzień Rodziny Katolickiej“. Ma on wypaść jaknajlepiej. Na całość tego dnia złoży się Msza św., kazanie, komunja św. rodziców i dzieci, akademje, śpiewy, deklamacje i t. d. Pierwiastek polityczny z Dnia Rodziny musi być wykluczony.

**Akcja miłosierdzia.** Dział ten, mówił ks. Biskup, jest specjalnie umiłowany przez Kościół, ponieważ rodzi się z tych wzruszających słów Chrystusa: „Misereor super turbam“. Dlatego to Kościół od początku zajmuje się miłosierdziem i wszędzie je niesie, gdzie tylko Ewangelię niesie. Zdaje bowiem sobie Kościół sprawę z tej jakby powszechnej prawdy: opanowane miłosierdzie, opanowana dusza. Nic też dziwnego, że i my dzisiaj rozważamy tę sprawę, a dałby Bóg, żeby z powodzeniem, ażeby w żadnej z parafji nie było z chłodu i głodu, nie powiem tylko już umierających, ale nawet cierpiących.

Sprawą tą każdy winien się zająć, przedewszystkiem zaś organizacje religijne, lub specjalnie ad hoc organizacje np. Konferencje św. Wincentego a Paulo, Towarzystwa św. Wincentego (trzeba tworzyć).

Sposób okazywania miłosierdzia musi być różny, zależnie od potrzeb i okoliczności. To jedno tylko jest pewne, że ma objąć potrzeby duszy i ciała, uszlachetniać tych, którzy dają i którym się daje. Ostatnie stanowi specjalną cechę miłosierdzia chrześcijańskiego.

Jeżeli na początek będzie trudno z pomocą codzienną, to należy ją okazać przynajmniej w pewne dni roku, np. w dzień ubogich, Boże Narodzenie, Wielkanoc.

Fundusze na cele miłosierne powstają ze zbiórek, darowizn, pomocy gminnej i innych godziwych źródeł.

Zwrócić także należy uwagę na opieki gminne i utrzymywać z nimi kontakt, by można łatwiej niejednego potrzebującego, a mającego prawo z nich korzystać, ich pieczy powierzyć. Również należy popularyzować znajomość żywota św. Wincentego a Paulo oraz zwrócić uwagę na ziemie szpitalne i domy ubogich.

Literatura charytatywny już jest bogata, a chcący się zaznajomić z daną kwestją niech wezmą do ręki kwartalnik p. t. „Caritas“ w Poznaniu.

**Sekciarstwo.** Sekciarstwo jest plagą dni naszych, nieszczęściem dla duszy i całego narodu. Powiedzenie to bynajmniej nie rodzi się z nienawiści lub zemsty, powstaje ono z boleści na widok nihilizmu, sianego przez sekciarzy. Przecież sekciarze o wszystkim mówią i wszystko obiecują, czego żądają namiętności. Rozróżniają między burżuazją a proletariatem nie dlatego, żeby dopomóc proletariatowi przez pracę harmonijną, ale, żeby ożywić i zaostrzyć wzajemną nienawiść; sakramenta święte obdzierają z godności i świętości, jaką im Chrystus nadał. Widoczne to jest w wynoszeniu do godności kapłańskiej pierwszego lepszego wypędka, oraz udzielania tej godności nawet niewiastom i to tym, które należały do procesu płockiego. A i o rozwodach chętnie mówią, a o spowiedzi również rozmaicie się wyrażają. Przenajświętszy Sakrament, największa świętość według słów Chrystusa: To jest ciało moje... To jest krew moja, znieważają, zwłaszcza kiedy kapłan katolicki do chorego się udaje. Straszne więc to są rzeczy i świadczą o wielkiem upadku naszych współbraci.

Nie dosyć tego, sekciarze starają się o obdarzenie wszystkich w Polsce tem błotem i ośmielają się twierdzić: że zbawienie duszy i Polski tylko jest u nich, tak jakby zgnilizna dawała zdrowie, a niszczenie wszystkiego budowało pałace. Jest to głupota. Trzeba więc bronić duszę religijną od głupoty, a cały naród od nieszczęścia anarchji.

Do dzieła!

Pierwszą rzeczą w pracy przeciwsekciarskiej musi być ścisły obrachunek sumienia kapłańskiego. Zapytać się mamy, kto jesteśmy, po co jesteśmy, jakie przyczyny są odszczepieństwa, czy dostatecznie czuwamy nad sprawą Chrystusową i t. d. i t. d.

Dalej zwrócić uwagę należy na śpiewy, pracę społeczną, miłosierdzie, szkołę, prasę, pismo św., dobrą książkę, kontakt z parafjanami, stosunki serdeczne z ludźmi.

Współpraca między kapłanami być musi. Dobrą byłoby rzeczą, gdyby od czasu do czasu nowy kaznodzieja lub referent zawitał do parafji. Na szkodę to nie wyjdzie, owszem na pożytek, bo nowość pociąga.

Nadewszystko zaś modlić się należy: jużto prywatnie, jużto publicznie, by Najwyższy Pasterz, Chrystus, sprawił, ażeby była jedna owczarnia i jeden pasterz.

Po uwagach tej treści zebrani uchwalili utworzenie komisji przy Sekretarjacie.

**Inne sprawy.** 1. Ks. Biskup zakomunikował, iż od nowego roku kalendarzowego akta stanu cywilnego będą prowadzone na szematkach.

2. Ostrzega przed nabywaniem broni i nieposłusznym grozi karami.
3. Rytuał nowy należy zachowywać.
4. Na pogrzebach należy się starać o śpiewy polskie. Miserere lub Benedictus można odmówić „recitando“ w kościele, a potem polskie. Chodzi o zainteresowanie wiernych.
5. Popierać dziennik „Polska“.
6. Rady kościelne mądrze a roztropnie tworzyć należy.

**Zakończenie.** Obrady zakończono modlitwą o godzinie 6 i pół wieczorem. Dałby Bóg dobry, ażeby przyniosły owoc stokrotny.

## **Ceterum censeo.**

Ogólne zubożenie naszego społeczeństwa i w naszym kapłańskim życiu poważnie daje się odczuwać. Kłopotów finansowych nie potrzebują nikomu przypominać, bo, oprócz bardzo nielicznych wyjątków, wszyscy je mamy i wszyscy znamy. Wielu, z pomiędzy biedniejszych Konfratów zadłuża, się płacąc lichwiarskie procenty, co zresztą nie jest największym jeszcze złem — bo o wiele gorszym jest zdarzające się tu i owdzie bankructwo księży, wywołujące dużo zgorzienia. Wielu, nawet pożyczycić nie ma gdzie, a zmuszeni szukać kredytu, szargają swoją godność kapłańską u synów Izraela. W ciężkich kłopotach finansowych bywa specjalnie neoprezbiter z uboższej pochodzący rodziny, nie mający możności nieraz nawet brewjarza za co kupić. A cóż powiedzieć o wypadkach dłuższej choroby, wymagającej kosztowniejszej kuracji... Przecież znam wypadek księdza chorego, zmuszonego brakiem zapasów gotówki do leżenia w szpitalu na ogólnej sali.

Wiele złych braków życia kapłana dałoby się usunąć przez utworzenie diecezjalnej Kasy pożyczkowej. Kiedy dwa lata temu, rzuciłem na łamach „Wiadomości Diecezjalnych“ myśl o zorganizowaniu takiej kasy, doskonale zdawałem sobie sprawę z trudności organizacyjnych takiej instytucji, bo my księży, że powtórzę, co wtedy pisałem, lubimy jak ów kot Kolpinga „luzem chodzić“. Szło mi wówczas o posianie ziarna, wiedząc że trzeba jeszcze raz—oby ostatni—do tej materji powrócić.

Wracając dziś, już szkielet takiej organizacji Sz. Konfratom przedstawiam.

Proponuję utworzenie Kasy pożyczkowej diecezjalnej z kapitałem stu tysięcy zł.

I. Fundusz Kasy. Kasa powstaje z obowiązujących wszystkich kapłanów diecezji składek w sumie 240 zł. (dwustu czterdziestu zł.) rozłożonych na miesięczne raty po 5 zł. od kapłana, na przeciąg lat czterech. Przeliczając 350 kapłanów po 5 zł. miesięcznie będzie to stanowiło sumę 21.000 zł. (dwadzieścia jeden tysięcy) rocznie i prawie 100.000 zł. (sto tysięcy) łącznie z odsetkami—w przeciągu lat czterech.

Wkład ten 240 zł. winien być bezzwrotny do czasu śmierci

wkładającego, po jego śmierci, winien być przelany do funduszu wieczystych mszy św. przy Kasie. O funduszu mszalnym—w następnym punkcie więcej.

II. Oprocentowanie pożyczek może być normowane przez Walne Zebranie członków Kasy, nie powinno być jednak niższe od bieżących odsetek w bankach państwowych. Uzyskane odsetki dopisuje się do kapitału Kasy tak długo, dopóki ten nie osiągnie sumy stu tysięcy zł. Po osiągnięciu tej cyfry 1% brutto przelewa się na rachunek funduszu mszalnego—resztą dysponuje Walne Zebranie.

Fundusz mszalny. Wielu z kapłanów w rok po ich śmierci bywają całkowicie zapomniani. Przy Kasie diecezjalnej łatwo otworzyć rachunek mszy św. wieczystych za dusze członków Kasy. Na rachunek ten składałyby się kapitały: a) wkłady zmarłych kapłanów, b) 1% brutto odsetek Kasy, c) dobrowolne datki. Przy pełnej Kasie, mogłoby rocznie odprawiać się kilkaset mszy św. za zmarłych członków Kasy i odprawiać się tak długo, jak długo Kasa by istniała.

III. Korzystać z Kasy diecezjalnej może każdy kapłan diecezji i starsi alumni Seminarjum Duch. diecezji, a przynajmniej alumni od subdyakona włącznie. Wszystkie pożyczki udziela się na weksle, dla księży bez żyro, dla alumnów z żyro właścicieli nieruchomości lub kapłana. Wszystkie pożyczki są waloryzowane w złocie lub dolarach Stanów Zjedn. Ameryk. Wszystkie pożyczki spłacane są ratami dobrowolnie lub określonymi przez Zarząd. Pożyczek powyżej dwóch tys. zł. nie udziela się nikomu.

IV. Władze Kasy. Walne Zebranie delegatów ad hoc wybranych w dekanatach i Kołach Prefektów jest najwyższą władzą Kasy. Walne Zebranie wybiera Radę Nadzorczą i Zarząd, decyduje o składzie Rady i Zarządu ilościowo, zresztą przyjmuje statut z istniejących już tego typu organizacji.

Tak by się przedstawiał w ogólnych zarysach projekt Kasy diecezjalnej. Rozumie się, że jest to tylko szkielet organizacji, który jednak nie trudno będzie ubrać w ciało, bo Kasa tego typu, to nie teoria Einsteina lub jajko Kolumba. I również rozumie się, że przez samo wydrukowanie projekt nie będzie zrealizowany. I jeszcze jedno rozumie się, a to, że ja w Gdeszynie tego projektu w życie nie wprowadzę. Najbardziej kompetentną w tym względzie będzie istniejąca już organizacja Kapłanów z gotowym już aparatem pracy, jaką jest Spójnia i do Zarządu Spójni apeluję w imieniu wszystkich potrzebujących kredytu Kapłanów, a imię ich — legion — o zorganizowanie ankiety w tej sprawie. Przestrzegam, że opozycja znajdzie się, bo my jesteśmy narodem opozycjonistów. Jedni zwalczą będą projekt, bo nie od nich wyszedł, i inni — bo nie potrzebują kredytu, mam jednak nadzieję, że i pierwszych i drugich będzie znaczna mniejszość i że i u tych zwycięży duch solidarności kapłańskiej.

## Przeciw Kościołowi.

(Z przemówienia pos. St. Strońskiego, Kl. Nar., w Tow. Piotra Skargi w Warszawie 3-go marca 1929).

Wystąpienia lewicy przeciw Kościołowi Katolickiemu w życiu narodowym i państwowem Polski zarysowały się w okresie obecnego Sejmu dostatecznie wyraźnie, by samo zwięzłe ich przedstawienie dało już obraz, jak daleko idą te zamierzenia lewicy.

1. W dziedzinie religijnego wychowania młodzieży głośne było wezwanie Rządu w uchwale Sejmu z 19-go czerwca 1928 (głosami lewicy i mniejszości) oraz w uchwale Senatu z 22-go czerwca 1928 (głosami lewicy i przeważnej części B.B. z marszałkiem Szymańskim na czele) o zniesienie okólnika z 9-go grudnia 1926 w sprawie nauki religii i praktyk religijnych młodzieży w szkole. Okólnik ten jest tylko wykonaniem Konstytucji, mianowicie art. 114 (o stanowisku religii katolickiej i Kościoła Katolickiego w Państwie) i art. 120 (o nauce religii w szkołach i nadzorze nad wykonaniem tego obowiązku) oraz art. 13-go Konkordatu. Wnioskodawcy lewicowi, usiłując udowodnić, że nauka religii i wychowanie religijne może się odbyć bez praktyk religijnych, tj. mszy niedzielnej, spowiedzi i komunji młodzieży, co jest oczywiście twierdzeniem niedorzecznem, występowali głównie przeciw temu, że w ten sposób także nauczyciele, mając obowiązek nadzoru, uczestniczyć muszą w nabożeństwach, oraz powoływali się na art. 112 o wolności i o tem, że nikt nie może być zmuszony do udziału w obrzędach religijnych. Zapominali o tem, że tensam art. 112-ty mówi na samem czele, że wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom, a ustawa nakazuje wychowanie religijne młodzieży, oraz że art. 112 zakazuje uchylania się od spełniania obowiązków publicznych z powoływaniem się na wolność wyznania, a kto bierze na siebie obowiązki nauczyciela dzieci katolickich, musi się z tem liczyć. Jednak głosami lewicy i części B.B. owe uchwały powzięto w Sejmie i Senacie, jednak tylko jako t. zw. rezolucje, których Rząd wykonać nie może, bo naruszyłby Konstytucję i Konkordat.

2. W dziedzinie stanowiska Kościoła w Państwie znamienne były oświadczenia p. Czapińskiego imieniem P.P.S. i p. Kalinowskiego imieniem Wyzwolenia w Komisji Budżetowej Sejmu 17-go grudnia 1928, gdy zajmowano się budżetem wyznań religijnych. Oświadczyli oni, że stronnictwa ich będą głosowały za skreśleniem całego budżetu wyznań religijnych, tj. 25 milionów, dodając, że wprawdzie wydatki te są koniecznem następstwem Konkordatu, ale oni temsamem oświadczają się za zerwaniem Konkordatu, chociaż jest on przewidziany w Konstytucji. P. Czapiński jednak zaznaczył, że Konstytucja przewiduje niekoniecznie taki Konkordat jak obecnie, ale wogóle układ ze stolicą Apostolską, którego treścią mógłby być np. rozdział Kościoła i Państwa. Pogląd ten jest mylny, bo Konstytucja w art. 114 oświadcza, że religja katolicka zajmuje w Polsce naczelne stanowisko i że Kościół rządzi się swojemi prawami, a Konkordat nakazuje zawrzeć właśnie na podstawie tych zasad. Lewica, która w ten sposób zazna-

cza swe dążenia do rozdziału Kościoła i Państwa, głosowała rzeczywiście za skreśleniem budżetu wyznań, ale nie miała większości, bo nawet niektóre mniejszości nie chcą mieszać się do tej sprawy i nie głosują z lewicą.

3. Równocześnie wyrazem dążeń lewicy ku popieraniu sekciarstwa są dwa wnioski P.P.S. i Wyzwolenia, zgłoszone 14-go grudnia 1928 r., pod nazwą wniosków o wolności sumienia. Wyzwolenia krótszy, a P.P.S. obszerniejszy. Jest rzeczą znamioną, że wnioski te pojawiły się po procesie marjawickim (w lecie 1928 r. przed procesem pisma lewicowe, także rządowe wysłały swych sprawozdawców do Płocka i wysławiały marjawitów, chcąc udaremnić proces), który to proces odsłonił niesłychane ohydy sekciarstwa. Treść wniosków P.P.S. i Wyzwolenia jest naogół taka, że do stworzenia t. zw. związku religijnego czyli sekty wystarczy zgłoszenie 50-ciu członków, choćby w jednym tylko miejscu, i to ma być już wyznanie wobec prawa równe z Kościołem Katolickim. Władza musi zatwierdzić statut, jeżeli zawiera on nazwę, krótką wyznania lub program ideowy (bo np. może to być bezwyznaniowość), oraz jeżeli w samym statucie niema niczego przeciwnego porządkowi prawnemu i obyczajności, a oczywiście nikt takich rzeczy nie zamieści, tylko później w działalności. Do takiej sekty rodzice mogą już wpisywać swe dzieci czyli pozbawiać je religii. Sekta taka przez 50-ciu ludzi utworzona ma mieć wszelkie prawa art. 113-go Konstytucji, czyli nabożeństw publicznych i utrzymywania zakładów oświatowych. Jest to zatem wyraźne dążenie do rozstroju religijnego. Wnioski te jeszcze nie były rozpatrywane w Sejmie i oczywiście nie uzyskają one większości, ale pouczają w dążeniach lewicy.

4. W zakresie rozwodów i ślubów dowolnych pouczające było stanowisko lewicy po wyroku w Wilnie z 7 stycznia 1929 r., skazującym superintendenta Jastrzębskiego za udzielanie rozwodów katolikom. Pisma lewicy, także rządowe, głosiły wówczas, że rozwody i śluby takie są wybawieniem ludzkości i uszczęśliwianiem ludzi. Nie licząc się z tem, że byłyby one jedynie dogadaniem popędem ludzi niesumiennych i niszczeniem rodziny. Walka lewicy w tym kierunku jest zresztą nieustanna.

5. Przykładem świeżych wystąpień przeciw duchownym i biskupom jest wniosek białoruski, poparty przez lewicę, przeciw ks. Bp. Jałbrzykowskiemu, który 22-go lutego b. r. był przedmiotem obrad Komisji Oświatowej Sejmu. Ks. arc. wileński Jałbrzykowski listem pasterskim z 10-go grudnia 1928 r. ostrzegł duchownych i wiernych swej djecezji przez należeniem do stronnictwa Białor. Chrz. Dem., która wojuje nazwą chrześcijańską, a w programie swym z 25-go listopada 1928 r. uchwaliła m. in. rozdział Kościoła i Państwa. Jest rzeczą jasną, że ks. abp. Jałbrzykowski ma prawo wydania takiego listu pasterskiego, a wystąpienie lewicy jest pozbawione wszelkiej podstawy.

6. Dalszą dziedzinę wystąpień lewicy są wnioski p. Putka przeciw świadczeniom na Kościoły w b. zab. austr. i p. Langerera w sprawie opłat za posługi religijne, zmierzające znowu do wywołania rozstroju, które już są w Komisjach Sejmu.

7. Dnia 3-go marca ogłoszono ogólnikowo zasady zamierzonego wniosku lewicy połączonej w sprawie zmiany ustroju państwowego, a w zasadach tych rozdział Kościoła i Państwa jest wyrazem dążenia do państwa bezwyznaniowego.

8. Od 1-go lipca 1929 r. ma wejść w życie (na podstawie rozp. Prez. Rzpltej z 19-go marca 1928) nowy kodeks postępowania karnego, zmieniający m. in. przysięgę sądową. Dotychczas dla katolików przysięga zaczynała się od słów: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedyńemu...“, a kończyła się słowami: „Tak niech mi dopomoże niewinna męka Zbawiciela mojego Jezusa Chrystusa, Amen“. Obecnie wprowadzono wspólną przysięgę dla chrześcijan i dla żydów, opuszczającą słowa „w Trójcy Świętej Jedyńemu“, oraz „mękę Zbawiciela mojego Jezusa Chrystusa“, a wogóle skróconą. Przysięgę ma odbierać nie duchowny, lecz sędzia, czasem innej wiary, co znaczenie przysięgi oczywiście także obniża. Całe to postanowienie o przysiędze jest objawem groźnego rozluźnienia.

Wszystko to dzieje się zaś w czasie, gdy świat podmywany jest bolszewizmem, który uważa za główną swą broń bezwyznaniowość.

## **Rzeczy konieczne i potrzebne.**

Od czasu do czasu zwierzchnicy nasi w osobach Ich Eksceleńcji Księża Biskupów zwracają nam duchownym uwagę na „Święto młodzieży“, połączone z uroczystością św. Stanisława Kostki, jako jej patrona.

Rzecz to jest nawskroś nasza, którąśmy z całym zapalem umiłowania idei Chrystusowej i posłannictwa naszego podjąć powinni. Żadne względy i wymówki tu miejsca mieć nie mogą. I widzimy rzeczywiście, iż sprawa ta w ostatnich latach znacznie posunęła się naprzód.

Wiele już mamy młodzieży zorganizowanej w tak zwane „Koła Młodzieży“, dla których i przez które urządzone bywają rozmaite odczyty, pogadanki, nawet wyjazdy na wycieczki krajoznawcze i gospodarcze; urządzone zabawy, przedstawienia, tańce pod okiem starszych już to na polankach leśnych, już to w domach ludowych lub remizach pożarnych.

Wszystko to jest ładne, piękne i, powiedziałbym, niezbędne w wieku młodzieńczym. Bez tego ani pomyślećby się dała organizacja młodzieży.

I nic dziwnego! Wiek młodzieńczy tego wszystkiego wymaga, tem żyje i w ten sposób do życia dalszego w społeczeństwie się przygotowuje.

Do prowadzenia takich organizacji mamy powołanych i zaangażowanych wielu instruktorów z ludzi świeckich, a nawet i duchownych. I rzecz ta jest jasna, że z rąk i wpływów naszych tego atutu wypuszczać nie możemy. I jeżeli chcemy, a chcieć powinniśmy, żeby młodzież była naszą, katolicką i na modłę, przynajmniej w części, Chrystusową w życie przygotowaną, to wszystkie trudności i przeszkody przezwyciężyć musimy, a pracy i energii oraz zasobów, jakie posiadamy, na ten cel nie poskapimy.

Ale to jest jedna dopiero strona medalu. Łatwiejsza, powiem, do wykonania, gdyż sam wiek młodzieńczy ze wszystkimi swymi siłami i temperamentem ku temu dąży, tego szuka i niespokojnym się czuje dopóty aż to wszystko znajdzie.

Trudniejsza natomiast jest sprawa, o której chciałbym obszerniej tu wspomnieć, to właśnie ta druga strona medalu, która polega na wyrobieniu w młodzieży tego nawskroś ducha Chrystusowego, jakim był przejęty św. Stanisław Kostka.

Nic nam nie pomogą wycieczki, zabawy, nawet odczyty i poganki, jeżeli młodzieży naszej nie kierujemy do samego źródła świętości i doskonałości i nie wpoimy wyraźnie w jej młodociane serca, że w łączności tylko z Chrystusem wszystkiego ona przy swym zapale młodzieńczym dokona i stanie się w przyszłości tą podstawą w społeczeństwie, która obojętnym okiem nie będzie się patrzyła na szerzenie bezprawia czy to przez zdemoralizowane jednostki, czy też przez całe zreszenia ludzi złej woli.

Tego dokonamy, jeżeli dziś w młodzież naszą tchniemy, że się tak wyrażę, ducha Chrystusowego przez łączenie się jej z Chrystusem w Komunji św. we wszystkich ważniejszych chwilach i momentach tak uroczystości religijnych, jak i narodowych.

Jesteśmy od dziesięciu lat świadkami jak przesuwają się przed oczami naszymi te wspaniałe uroczystości narodowe jakby przepiękne obrazy i malowidła na tle ukochanej Ojczyzny. Oznaki te są rezultatem pracy, dokonanej w czasie niewoli przez osoby narodowo czujące nad rozbudzeniem w ludności polskiej ducha patriotyzmu i miłości dla Ojczyzny.

Takiego ducha miłości ku Chrystusowi na wzór miłości Ojczyzny my kapłani mamy rozbudzić w sercach naszej młodzieży.

Piękny przykład pod tym względem daje nam młodzież akademicka w Warszawie przy swym kościele pod wezwaniem św. Anny, skupiająca przy sobie wszystkie organizacje katolickie stolicy, rozwijając czynną działalność w pracy charytatywnej, rekolekcyjnej i in., jednym słowem skupiająca tak samą młodzież, jak i starszych przy tabernakulum Chrystusowym.

Wpływem więc, nauczaniem, zachętą, a najwięcej własnym przykładem ciągnijmy młodzież do stóp Chrystusowego tabernakulum i mówmy jej tutaj, kim jest Chrystus dla niej.

Jak rozżarzimy miłość ku Chrystusowi w sercach naszej młodzieży, to nietylko żarzyć się, ale płonąć ona będzie w przyszłości przez całe życie tych jednostek, w których sercu w młodocianym wieku rozżarzoną została.

Wiemy bowiem, opierając się na przysłowiu, czem skorupa zamłodu nasiąknie, tem później trącić będzie.

Skoro zaś młodzież stanie przy Chrystusie, jako Wodzu swoim, oprze się na jego wskazówkach, uznając Go jako Mistrza swego, doprawdy Jezus Chrystus jako Król królować będzie w jej sercu i chronić ją od zepsucia, dodając sił i mocy do zwyciężenia złego, tak zawzięcie czyhającego dziś na niewinne serca młodzieży.

Do tego wiele nam pomóc mogą uroczystości religijne, jak: Boże



Narodzenie, dzień świętego Patrona parafji, Patrona młodzieży i inne. Nie żałujmy tylko pracy i poświęcenia z naszej strony w tym celu.

Do uroczystości danej przygotowujemy młodzież nietylko zorganizowaną w tak zwane „Koła Młodzieży“, ale i tę luzem chodzącą. Na tę ostatnią zwróćmy baczną uwagę, gdyż z niej najwięcej rozchodzi się złego. Zgromadzajmy ją w kościołach przy tabernakulum Chrystusowem przez odprawianie z nią nowenny. W czasie zaś trwania nowenny zachęćmy młodzież do odprawiania spowiedzi, a w samą uroczystość do wspólnego przyjęcia Komunii świętej. Odprawianie takich nowenn nadzwyczaj dodatnio wpływa na umoralnienie młodzieży. Przytem młodzież, a nawet i starsi chętnie do takich nabożeństw się garną.

Tu nadmienić muszę, iż odczuwamy przy urządzaniu nabożeństw z nowennami wielki brak litanji z tekstem zatwierdzonym przez Stolicę św. do użytku publicznego.

Czas potem, by Sekretariat stowarzyszeń naszej młodzieży w porozumieniu z komisją djecezjalną ad hoc powołaną zajął się wyjednaniami i przyśpieszeniem nawet zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską tekstu litanji do św. Stanisława Kostki.

Brak ten wypełnić czyli usunąć należałoby w jak najprędszym czasie, gdyż litanje żadnemi pieśniami zastąpić się nie dadzą.

W wezwaniach bowiem danej litanji jaskrawo i dobitnie uwydatniają się najgłówniejsze cnoty świętego, o zaszczerpienie których w sercach młodzieży chodzić nam powinno. Zresztą litanjowe nabożeństwa najchętniej i najmilej przyjmują się pośród ludzi dorosłych i młodzieży.

Dam przykład. Gdy zeszłego roku ogłosiłem z ambony, iż przed uroczystością św. Stanisława Kostki młodzież powinna przygotować się do tej uroczystości przez odpowiednie nowenny ku czci św. Stanisława, a w czasie odprawiania nowenny odbyć spowiedź i przyjąć Komunię św. nietylko w samym dniu spowiedzi, ale i w niedzielę, w którą obchodzić się będzie uroczystość św. Stanisława, zaczęły napływać do mnie pytania młodzieży, jak mamy odprawiać nowennę, kiedy nie mamy litanji do św. Stanisława.

Otóż właśnie ten brak należy usunąć, byśmy już w tym roku z radością i pociechą mogli nucić w kościołach litanję ku czci świętego Patrona młodzieży i rodaka naszego.

Pozą litanją do św. Stanisława Kostki aż się prosi wprost zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską tekstu litanji do św. Mikołaja biskupa, do którego ludność całego kraju naszego żywi wielką miłość i wstawiennictwa jego często dla siebie, a szczególnie dla dobytku swego wzywa.

Przy wzmiance o litanji do św. Mikołaja na jeden szczegół chcę zwrócić uwagę, a temsamem podnieść znaczenie tej litanji.

Ludność nasza, posługując się przy rozmaitych zajęciach swych i pracy pomocą bydła szczególnie pociągowych, ma zwyczaj nałogowy okładania tychże przeklonami i zemstą wszelkiego rodzaju.

Jako przeciwdziałanie temu brzydkiemu i hańbiącemu godność człowieka rozumnego nałogowi, byłaby nadarzająca się sposobność w nowennach przed uroczystością św. Mikołaja wyświecić ludowi:

Kim jest ten Święty. Do tego znowu posłużyłyby nam piękne wezwania i tytuły nadawane św. Mikołajowi w litanji, ku jego czci ułożonej.

Tytuły te wzniosłe, powtarzane tylokrotnie w litanji, utrwaliłyby się w pamięci ludu, a tem samem podnosiłyby godność wielkiego Świętego i Orędownika w Kościele Bożym.

Chwała więc Boża wieleby na tem zyskała, a ludność pozbyłaby się mnóstwa grzechów, któremi dzisiaj tak hojnie szafuje.

**Ks. W. Bojarczuk**  
proboszcz grabowiecki.

## **Materiał na Dzień Rodziny Katolickiej.**

**Potrzeba jednolitego prawa małżeńskiego w Polsce.** Dzisiaj jednolitości nie posiadamy, owszem różnaitość mamy, która niejednokrotnie powoduje niejasność i zamieszanie. Rzućmy okiem na stan faktyczny.

W b. zaborze rosyjskim śluby są funkcją religijną, o konsekwencjach prawno-cywilnych. Jedynymi jednak kompetentnymi sędziami w sprawach rozwodowych pozostają władze duchowne. W b. zaborze austriackim stan prawny był o tyle odmiennym, że z jednej strony istnieje możność uzyskania rozwodu cywilnego dla małżeństw niekatolickich, tudzież otrzymania ślubu cywilnego w wypadkach odmowy władzy duchownej danego wyznania, nie posiadającej jednak umotywowania zgodnego z prawem państwowem, z drugiej natomiast ślub katolicki uważany był przez prawo państwowe jako nierozwalny, nawet w razie przejścia stron na inne wyznanie lub zadeklarowanie bezwyznaniowości, prawnie nieistniejącej w b. zaborze rosyjskim. Tylko w b. zaborze pruskim istniał przymusowy ślub cywilny, który jedynie pociągał za sobą konsekwencje prawne, istniały więc również i rozwody cywilne, przyczem odnośne akty stanu religijne były uważane przez państwo jako goła nieobowiązująca ceremonje.

W rezultacie kandydaci rozwodowi odbywali a nawet i odbywają wręcz nieprawdopodobne pielgrzymki, w celu uzyskania w tej czy innej Mecce rozwodowej prawa azylu i następnie rozwodu na podstawie obowiązujących tam przepisów prawnych. Jedni więc udawali się do b. zaboru pruskiego, by tam, jako tam zamieszkali, uzyskać rozwód sądowy i ślub cywilny. Inni przechodzili na prawosławie, gdzie zawsze chętnie ich przyjmowano, czerpiąc z tych „neofitów“ niepospolite źródło dochodów, inni przyjmowali islam. Najwięcej jednak było pielgrzymek do Mekki Wileńskiej, gdyż według kanonów kalwińskich można uzyskać w świątyniach tego wyznania, nie będąc nawet wcale jego wyznawcą, wystarczy być chrześcijaninem. (Za te właśnie nadużycia władzy został skazany superintendent Jastrzębski). Stwierdzić należy, że taki stan rzeczy nie może trwać ad infinitum. Trzeba więc sprawę ujednostajnić i uregulować, ale w zgodzie i pokoju z zasadami Kościoła Katolickiego.

**Uwagi w sprawie przygotowawczej reformy prawa małżeńskiego.** Słupami orientacyjnymi i drogowskazami dla sumienia katolickiego w sprawie małżeństwa są następujące podstawowe prawdy, które się godzi przywołać na pamięć i wrazić w świadomość intra muros et extra. Oto one:

1) Małżeństwo jako prawowite złączenie się jednego mężczyzny z jedną niewiastą w wyłączną i nierozzerwalną społeczność życia w celu rodzenia i wychowania potomstwa jest instytucją z prawa przyrodzonego, gdyż Bóg Stwórca wszechrzeczy, chce rozmnażania się rodzaju ludzkiego.

2) Małżeństwo jest także bezpośrednią instytucją Bożą, gdyż Bóg aktem swej woli bezpośrednio ustanowił małżeństwo w raju przed upadkiem pierwszych rodziców. Innymi słowy: małżeństwo zostało ustanowione nie z woli ludzkiej, ale powagą i rozkazem Boga.

3) Chrystus Pan instytucję małżeństwa nie tylko zatwierdził, lecz przywiódł ją do pierwotnej doskonałości, mówiąc: „Już nie są dwa, lecz jedno ciało. Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza“.

4) Małżeństwo jest instytucją religijną. To się rozumie nie tylko o małżeństwie między katolikami i chrześcijanami, lecz o każdym ważnym małżeństwie, więc także o małżeństwie między poganami, żydami, mahometanami i t. d. Jest to prawda nader ważna, której broni Kościół Katolicki przez usta Papieży, głosząc że żadne małżeństwo nie jest ugodą czysto cywilną, jak np. kontrakt kupna — sprzedaży, lecz jest to kontrakt zgoła osobliwy swojego rodzaju.

5) Chrystusowi Panu nie dość było przywrócić małżeństwo do pierwotnej doskonałości i nie poprzestał On na tem, żeby głosić iż małżeństwo jest to umowa zgoła święta, religijna, osobliwa, lecz Pan Jezus poszedł znacznie dalej, bo ważną umowę małżeńską między osobami ochrzczone podniósł do godności sakramentu, czyli uczynił z niej jeden z tych siedmiu środków, które łaski, jakie Chrystus Pan wysłużył, mają przelewać na małżonków, ażeby jak się wyraża o tej sprawie Sobór Trydencki, „przyrodzoną miłość udoskonalać, nierozzerwalną jedność (małżonków) wzmacniać, a małżonków uświęcać“.

6) Każde ważne małżeństwo jest wewnątrznie nierozzerwalne z prawa przyrodzonego. Każde, czyli nie tylko katolickie, lecz także kalwińskie, luterskie, tureckie, murzyńskie, chińskie i t. d. Kto się raz ważnie ożenił, lub wyszedł za mąż, czy on będzie katolikiem czy lutrem, czy poganinem, ten się nie może sam rozwieść i wejść w nowe związki małżeńskie, póki żyje drugą część. Nie może mu też nikt dać rozwodu, ani parlament, ani prezydent, ani pastor, ani rabin, ani nawet jeżeli małżeństwo zostało dopełnione, sam papież.

7) Małżeństwo niespełnione między ochrzczoneymi albo między stroną ochrzczoneą a nieochrzczoneą rozwiązuje się na mocy prawa przez uroczystą profesję zakonną.

8) Małżeństwo ważne zawarte przez nieochrzczoneych niedopełnione jest z prawa przyrodzonego i Bożego nierozzerwalne, ale nawet dopełnione rozwiązuje się na korzyść wiary na mocy przywileju Pawłowego.

9) Małżeństwo niedopełnione zawarte między ochrzczoneymi, albo między stroną ochrzczoneą i nieochrzczoneą, może być rozwiązane

mocą dyspensy od Stolicy św. udzielonej dla słuszych powodów na prośbę obojga albo jednej ze stron, chociażby przeciw woli drugiej.

Takie oto jest stanowisko w sprawie małżeńskiej z którego nam zejść nie wolno. Non possumus.

Ks. Jan Korzonkiewicz.

**„O co chodzi“?** W społeczeństwie naszym panuje niestety tak głęboka ignoracja prawdziwych zasad nauki katolickiej i taka beźmyślność na punkcie najdonioślejszych religijno-społecznych zagadnień, że wielu skądinąd może dobrze myślących ludzi, nie zdaje sobie sprawy, jakie właściwie wartości w grę wprowadza ta walka o świętość i nierozzerwalność małżeństwa, jaka niebawem będzie się toczyć w Sejmie polskim. W tylu krajach istnieją już śluby cywilne i rozwody — takie nieraz dają się słyszeć uwagi — czemużby i w Polsce do nich przyjść nie miało. Czy nie jest czas, żeby już i u nas nieco zmodernizować instytucje, małżeństwa i otworzyć jakąś godziwą drogę do tego celu, do którego i tak zawsze ludzie będą, chwytając się z braku prostej, dróg krętych i śliskich. Pod wpływem tych i im podobnych rozmowań czy odczuć bardzo wielu ludzi skłonnych jest do tego, żeby całą opozycję przeciw ślubom cywilnym i rozwodom zaliczyć do rzędu jakiejś „querelle de pretres“, w której myślący po nowoczesnemu człowiek, przynajmniej pocichu, sprzyjać musi stronie zaczepnej.

Otóż rzecz ma się zupełnie inaczej i trzeba to głośno przypomnieć tak decydującym czynnikiem, jak całemu społeczeństwu, że w wielkiej kwestji małżeńskiej, w której niezadługo będzie musiał wypowiedzieć się Sejm polski, chodzi istotnie o rzeczy wielkie i wprost zasadniczej wagi.

Chcieć szeroko opisywać, czem jest dla społeczeństwa rodzina, byłoby przedsięwzięciem zupełnie bezcelowem, bo każdy rozumny człowiek wie dobrze, co o tem sądzić. Niema nikogo umiejącego patrzeć w głąb rzeczy, któryby nie rozumiał, że rodzina jest warsztatem, w którym z fizycznej i moralnej strony, wypracowuje się ludzkość, że ona jest kamieniem węgielnym całego społeczeństwa ustroju i ładu, że jest najpewniejszą twierdzą przeciw wszelkim formom radykalizmu i wywrotowych dążeń, że jest czynnikiem decydującym w ostatniej instancji o wartości i dzielności ekonomicznej narodu. Żeby jednak rodzina te wszystkie ogromne zadania należycie spełnić mogła, musi być silna i zdrowa, a zdrową nie może być nigdy, jeśli fundament jej — małżeństwo — jest jak ten kruchy, łatwo pękający kamień, oparty nie o twardy grunt, ale o lotny piasek. A pytam się czy małżeństwo, przynajmniej fakultatywnie odarte z charakteru religijnego i możliwe w pewnych wypadkach do rozerwania, dostarczy jeszcze rodzinie tej mocnej niewzruszonej podstawy, jakiej ona koniecznie wymaga. Okiełznanie tak olbrzymiej potęgi, jaką jest popęd seksualny i takie jej opanowanie, by ją zmusić nie do burzenia, ale do służby ogólnemu dobru, czy na to niepojęcie trudne dzieło mogą wystarczyć inne siły i inne prawa, jak te, które sam Twórca małżeństwa nadał i ustanowił.

Że to nie są żadne oderwane teorie i czcze obawy, tego z nieodbitą siłą dowodzi wymowa cyfr w statystycznych zestawieniach. Postępuje ten proces rozkładu rodziny z różną szybkością, zależnie od psychicznych warunków danego narodu i od rozmiarów pierwszego

wyłomu, jaki tu owdzie w katolickim prawie małżeńskim uczyniono, ale zawsze i wszędzie można pokazać, że za rozluźnieniem małżeńskiej dyscypliny z fatalną koniecznością idzie roztrój samych podstaw społecznej budowy, a za nim nieobliczalne i bardzo trudno uleczalne nieszczęścia. Nerozerwalne o powagę Bożą oparte małżeństwo jest jednym z najsilniejszych wyrazów i czynników tego obiektywnego porządku rzeczy, który jest naczelnym postulatem powszechnego dobra. Kto raz zgodzi się na to, by ów święty dostojny obiektywizm poświęcić na rzecz subiektywnych indywidualnych uczuć, a nie raz i zachceń, ten spycha ład społeczny na drogi wiodące do anarchji moralnej, a anarchji w naszym wypadku tem niebezpieczniejszej, że działaczem w niej jest jeden z najbardziej złowrogich i nieujarzmionych instynktów.

Nie dość jednak na tem, że przez wprowadzenie w jakichkolwiek rozmiarach ślubów cywilnych i rozwodów Polska otwarłaby sobie drzwi do najgubniejszych społecznych następstw. Gdyby miała zapaść w tej mierze sprzeczna z nauką katolicką uchwała sejmowa, pociągnęłoby to za sobą nieuchronną, a dla młodej państwowości naszej tak niezmiernie szkodliwą, walkę religijną. Trzebaby bowiem zupełnie nie zdawać sobie sprawy z doniosłości kwestji małżeńskiej dla religijnego życia, żeby sądzić, że Kościół może nieporuszyć wszystkich sił, jakimi rozporządza, żeby wrogą sobie ustawę sparaliżować lub udaremnić. Czy zdrowo będzie dla kraju, kiedy z sali sejmowej przeniesie się walka w każdą parafję, w każdy związek małżeński, nieomal w każdą rodzinę.

I chociażby ta walka — co nie jest w obecnym stanie rzeczy niemożliwem — wypadłaby wreszcie po długich i mozolnych zapaśach, na korzyść państwa, czy przyniosłoby to pożądane owoce. Czy dobrze byłoby Polsce zrywać, albo przynajmniej ogromnie oziębic i utrudnić stosunku ze Stolicą Apostolską. Czy wyszłoby jej na korzyść wywołanie u znacznej większości obywateli, tlejącego latami uczucia żalu i rozgoryczenia do własnego rządu w bardzo delikatnej, bo religijnej materji. Czy byłoby to wskazane, żeby Polska zrywając stanowczo z tradycyjną i tak ściśle zespoloną z duchem swych dziejów wiernością, skierowała się na drogę zasadniczej opozycji do chrześcijaństwa, depcząc przez uchwałę swych ciał ustawodawczych jeden z bardzo ważnych punktów jego nauki i prawa.

Wiemy dobrze, że są u nas ludzie, którzy w tem oficjalnem sprzeniewierzeniu się zasadom katolickim nietylko nie widzą nieszczęścia, ale zadatek prawdziwego postępu. Niemniej jednak wiemy, że ludzie ci, przedstawiają znikomą mniejszość narodu i znajdują się poza nawiasem rzeczywistej polskiej myśli i dążeń polskiej duszy. Byłoby ze wszechmiar opłakania godnem, żeby Sejm nasz w decydującej chwili poszedł po linii, nie prawdziwego dobra narodu, ale złudnych haseł, zapożyczonych od społeczeństw, idących w ruinę.

Za ślubami cywilnymi i rozwodami nie przemawia nic, za ich niedopuszczeniem przemawia wszystko. Byłoby bowiem szaleństwem, przy naszej wielorakiej słabości, odrzucić to, co wewnątrznie cementuje i zespala, a przyjmować to, co w najgłębszych korzeniach zbiorowego bytu osłabia i rozstraja. Katolicka Polska potrzebuje — z uwzględnieniem oczywiście praw wyznań w państwie uznanych —

katolickiego prawa małżeńskiego i to jedno może jej wyjść na prawdziwy pożytek. Wszelkie inne — nie daj Boże — uchwały sejmowe zapisałyby historja jako dzieło tych, co zamiast budować gmach przyśrołności, rozkopują same jego podstawy. **Ks. Jan Roztworowski T. J.**

**Ks. Z. Choromański.** Každy nieuprzedzony zrozumie, że unieważnienie małżeństwa, a właściwie ogłoszenie, że małżeństwo od początku było nieważne (deklaratio nullitatis) jest zupełnie różną rzeczą niż rozwód; ewentualnie zaś fałszywe świadectwa i krzywoprzysięstwa — jeżeli się zdarzyły — kłaść na rachunek sądów duchownych byłoby śmiesznością; akta sądowe dla władz są dostępne i fałszywy świadek winien odpowiadać przed sądem.

Nie mam zamiaru bronić konsystorskich adwokatów, bo napewno sami lepiej to uczynią, ale conajmniej niesprawiedliwą byłoby rzeczą twierdzić, że unieważnienie małżeństwa jest przywilejem ludzi bogatych: weźmy statystyki — tę najbezstronniejszą wymowę cyfr — a przekonamy się, że unieważnienie małżeństw, choć wogóle rzadkie (Najwyższy Trybunał Roty Rzymskiej przez 5 lat — od r. 1922 do 1926 — ogłosił 189 wyroków prawomocnych, z których 118 wyroków nieważności przeciw 71, stwierdzających ważność) nie są przywilejem ludzi bogatych, bo i najbiedniejszych są małżeństwa unieważniane, a biedni, których ubóstwo zostało stwierdzone, nie ponoszą opłat sądowych.

Rozwód jest konieczny, powiadają, bo ileż mamy nieszczęśliwych małżeństw!

Nie zaprzeczamy zupełnie, że w poszczególnych przypadkach niektóre jednostki cierpią i nawet nieraz niesprawiedliwie wskutek nierozzerwalności ich małżeństwa, ale czy to tylko w tym przypadku musi jednostka swoje indywidualne dobro poświęcać dla dobra ogólnego; jeżeli życie na wojnie poświęcamy za ojczyznę i nikt nie nazwie tego niewolą, ale zaszczytnym heroizmem, to dlaczegóż nie mielibyśmy wymagać zaparcia i poświęcenia, ograniczenia wolności, dla dobra ogólnego rodziny jako takiej.

W dzisiejszej umysłowości indywidualistycznej małżeństwo traktuje się najfałszywiej jako sprawę indywidualną, dla siebie — żenię się dla siebie, wychodzę zamaż dla siebie! Z takiego pojęcia człowiek dzisiejszy podświadomie wysnuwa smutne konsekwencje — gdy małżeństwo sprowadza obowiązki w postaci dzieci, traktuje się je jako nieznośny ciężar i balast, a gdy małżonkowie przestają sobie odpowiadać, zrywa się nieznośne więzy, w ten sposób dochodzi się do niezachowania wierności małżeńskiej, do nadużywania małżeństwa i do zrywania go, gdy się znudzi.

Tymczasem małżeństwo z natury swojej jest przede wszystkim dla celów społecznych, a nie dla indywidualnych.

Tylko tak rozumiejąc można należycie ocenić doniosłość odwiecznej Bożej doktryny o małżeństwie.

Nie dziwmy się, że przeciętni ludzie często w jaskrawie egoistyczny sposób zapatrują się na swoje małżeństwa, bo mamy dowody w historii, że nieraz egoizm i indywidualizm wpływał na prawodaw-

stwa całe — rozwód w kodeksie Napoleona jest osobistą myślą tegoż Napoleona, bo zamyślał on wtedy porzucić swą pierwszą żonę.

Wrogowie Chrystusa podnoszą krzyk, że Kościół stał się dziś „wyspą średniowiecza“, że się „odciął od społeczeństwa“, że jest „zacořany“, że przecieř powinien zaradzić zřorszeniu i krzywdom, jakie wypływają z nierozzerwalności małżeństwa.

Kościół zaś z całym spokojem wiekuistej prawdy pomimo wszystko i gdyby nawet musiał przeciw wszystkim, broni i bronić nie przestanie nierozzerwalności małżeństwa, bo wie, że nic bardziej nie psuje obyczajów i nie wstrząsa podstawą rodziny jak łatwość rozwodu.

Wrogowie Kościoła z patosem wołają — „sfery duchowne nie przywykły do argumentów; przywykły działać w ciemnościach i pocichu“...!

Argumentujemy z całą jasnością i głośno, że w całej kampanji ślubów cywilnych, nie chodzi o śluby cywilne, ale o rozwody — a w rozwodach chodzi nie o szczęścia rodziny, lecz o rozbicie rodziny — o usunięcie religji z małżeństwa, o usunięcie Chrystusa z rodziny!

Ten jest cel.

Zresztą wyraźnie czytamy u przeciwników, że trzeba prawodawstwo małżeńskie „oddać w inne, mniej poświęcane, lecz tem samem mniej spętane ręce...“

Chodzi więc najwyraźniej o rozpętanie obyczajów.

Kościół ma wielką władzę, lecz władza Kościoła nie jest nieograniczona. Otrzymał on ją od Chrystusa w celu zbawienia dusz i nie da jej użyć na ruinę dusz.

Ktoś powiedział, że społeczeństwo winno być wdzięczne religji za to, że postawiła prawo małżeńskie ponad władzę ludzką, a o roli Kościoła Leon XIII w Encyklice „Arcanum“ powiada, że co się tyczy małżeństwa „Kościół wzmocnił tę Boską instytucję taką siłą i, z pomocą praw tak przewidujących, że każdy umysł bezstronny musi przyznać, iż nawet w tej kwestji małżeństwa niema dla rodzaju ludzkiego lepszego stróża i bardziej stałego obrońcy nad Kościół, którego mądrość w ciągu wieków zwycięsko tryumfowała nad krzywdami ludzi i nad niezliczonymi zmiennościami wypadków“.

U nas macki masonerji sięgają chciwie i do małżeństwa — tenże Leon XIII w Encyklice „Humanum genus“ o dążeniach masonerji mówi — „pośpiesznie zdąża się do tego, aby zmienić naturę małżeństwa, to jest zmienić je na związki niestałe, płynne, które zmysłowość klei i według swego kaprysu rozwiązuje“.

Rujnując rodzinę, chcą podważyć i Kościół, ale pamiętać trzeba, że przez śluby cywilne i rozwody państwo wyrządzić może wielką krzywdę nie tylko Kościołowi, ale i sobie.

**Małżeństwo a rozwody w świetle Kościoła i rozumu.** Znieś wychowanie rodzinne, a złamiesz główną sprężynę dla mnożenia bogactwa narodowego. Ponieważ każda praca użyteczna męczy i wyczerpuje, potrzebuje człowiek stałego bodźca moralnego, żeby do niej się nie zniechęcił. Miłość rodziny, chęć zapewniania dzieciom dobrej doli na przyszłość, podwaja i potraja siły rodzicom w codziennym

znoju, a przez to wytwarza coraz większe bogactwo. Znieś wychowanie rodzinne, a głośno zaprotestują w imię prawa natury wszystkie nieskażone sumienia rodzicielskie. Nie do państwa, ale do rodziców należą dzieci na pierwszym miejscu i dla tego nie do państwa, ale do rodziców należy ich wychowanie.

Nierozzerwalnem miało być małżeństwo wszędzie i zawsze, ale namiętność ludzka ma swoją logikę i dlatego zjawily się rozwody i wielożeństwa nie tylko u pogan, ale nawet u żydów. Dopiero Chrystus powiedział stanowczo „co Bóg połączył, człowiek niech nie rozłącza“ i podniósł małżeństwo do godności sakramentu. Odtąd nie można oddzielać umowy małżeńskiej od sakramentu. Kiedy nowożeńcy, podawszy sobie dłonie u stóp ołtarza, przyrzekają sobie miłość, równocześnie unosi się ponad nimi błogosławiąca dłoń Chrystusa i zlewa na nich łaskę sakramentalną. Dzisiaj kiedy zaczynają się odzywać głosy za wprowadzeniem ślubów cywilnych i rozwodów, trzeba nam dobrze o tem pamiętać, że Chrystus oddał małżeństwo w ręce Kościoła a nie państwa, że zatem do Kościoła a nie do państwa należy prawodawstwo małżeńskie. Państwo może i powinno się zajmować sprawami małżeńskimi, o ile one pociągają za sobą skutki cywilne (spadkowe), ale nie wolno mu wkraczać przeciw ustawom bożym i kościelnym. A czy kościołowi wolno wszystko w sprawach małżeńskich? Także nie wolno. Nie wiercie złym ludziom, którzy mówią że Kościół daje rozwody, ale za wielkie pieniądze. Przenigdy! W 16 wieku król angielski Henryk VIII zażądał rozwodu od Papieża Klemensa VII. Papież odmówił i odmówić musiał. Król zagroził oderwaniem od Kościoła całej Anglii, ale Papież rozwodu nie dał, bo dać nie mógł. Król odtrąca prawowitą małżonkę, wiąże się z inną i prowadzi naród do odstępstwa. Krwawiło się serce Papieża na ten widok, ale rozwodu dać nie mógł, bo co Bóg połączył, to człowiekowi rozwiązać nie wolno.

Jeżeli pomimo to ktoś twierdzi, że zachodzą rozwody, temu odpowiadam: Kościół ma prawo określenia warunków, które trzeba przy zawieraniu małżeństwa przestrzegać. I tak przeszkodą małżeństwa jest np. bliskie pokrewieństwo. Jeżeliby krewni bliscy, czy to podstępnie, czy to nieświadomie mimo to się pobrali, to Kościół, zbadawszy sprawę zawyrokuję, że między nimi małżeństwa nie było; i to nazywa anulacją. Kościół w tym wypadku wcale rozwodu nie daje, jak się niejednym zdaje, ale tylko sądownie ogłasza wyrok o nieważności małżeństwa. „Co Bóg połączył, człowiek niech nie rozłącza“.

Kiedy kto chce na miejsce dzieła Bożego wprowadzić dzieło własne, to bardzo stara się dzieło Boże oskarżyć, zohydzić, a równocześnie swój pomysł przedstawić w kolorach najbardziej różowych, by nimi olśnić, oczarować, wyobraźnię ludzi. Zwolennicy rozwodów odwołują się do trzech wielkich idei: wolności, miłości i szczęścia. Nierozzerwalność małżeństwa ma się najpierw sprzeciwiać wolności, ponieważ nakłada na jednostkę dożywotne kajdany. Wybór stanu tak bardzo rozstrzyga o całej przyszłości człowieka, że każdy musi go ostatecznie zrobić na własną odpowiedzialność. Może się zdarzyć, że ktoś nie bardzo dobrze wybrał, i droga jego życia często porasta



cierniem, ale on wszystko zniesie, jeżeli sam dokonał wyboru. To też Kościół zawsze nauczał, że jak nikogo nie wolno przemocą zamykać za klasztorną kratą, tak też nie wolno nikogo gwałtem prowadzić na ślubny kobierzec. Jeszcze na stopniach ołtarza pyta się Kościół przez kapłana każdego z nowożeńców, czy ma nie przymuszoną wolę związania się z drugą osobą na zawsze. Zwolennikom rozwodów nie podoba się to „na zawsze“ jako coś niemoralnego. To bardzo znamienne. Aleć proszę, czy są zasady moralności, któreby na zawsze nie wiązały? Czy może kiedy ustać przykazanie „nie kradnij“? Nie, nie może. A czy może ustać zasada, która zabrania uważać drugą osobę ludzką za rzecz, którą można nasycić swoje zmysły, a potem odrzucić, aby z całą swobodą po to samo zwrócić się do kogo innego. Czy może kiedy ustać przykazanie „nie cudzołóż“? Przenigdy. Kto chce rozwodzić, ten nie idzie za wolnością ducha, ale za swawolą ciała, za kaprysem chwilowej namiętności. Domaga się dalej rozwodów w imię miłości. Ale jest miłość i miłość. W całej rocie przysięgi małżeńskiej chwytają każdego za serce słowa: „a iż cię nie opuszczę aż do śmierci“, nie opuszczę cię ani w szczęściu, ani w nieszczęściu, ani w bogactwie, ani w nędzy, ani w zdrowiu, ani w chorobie, ani w dniach cnoty, ani nawet w dniach upadku. Po tej przysiędze przychodzą dziś próby i doświadczenia. Zjawia się czasem choroba i obejmuje tę piękność, która dawniej czarowała, ale on przysiągł i nie opuści. Zapukają do domu bieda i nieszczęście, zjawi się nieporozumienie, zjawi się grzech, ktoś inny zacznie kusić i wabić, lecz nie umilkły słowa świętej przysięgi przed ołtarzem. Długa i bolesna walka nikomu nieznaną toczy się w duszy między namiętnością a sumieniem, sumienie zwycięża. (Art. Dz. Kujawski, 19.III.29 r.)

**Materiał prelekcyjny:** a) Ks. Feliks Cozel T. J. Rodzina chrześcijańska jaką być powinna. Str. 335. Brosz. 1.20, opr. 2.50 zł.

b) Ks. Stanisław Podoleński T. J. Rozwód, a zdrowie moralne narodu. Str. 264. Brosz. 3.50, opr. 5 zł.

c) Hr. Michał Sobański. Odrodzenie narodu przez wiarę i miłość. Str. 212. Brosz. 3, opr. 4.50 zł.

d) Ks. Jan Urban T. J. Na tematy współczesne. Str. 265. Brosz. 2.50, opr. 3.50 zł.

e) Małżeństwo w świetle nauki katolickiej. Praca zbiorowa. Str. 390. Brosz. 10 zł.

f) Księga Pamiątkowa Zjazdu Ogólnopolskiego w Warszawie. Str. 400. Opr. 10 zł.

g) Rodzina chrześcijańska. Str. 82. Brosz. 2 zł.

h) W obronie rodziny. Str. 20. Brosz. 0.30 zł.

i) Ks. J. Stanisław Adamski T. J. W imię Ojczyzny polskim rodzinom. Str. 116. Brosz. 0.25 zł.

j) Cecylja Plater-Zyberk. Kobieta ogniskim w rodzinie. Str. 417. Brosz. 7.20 zł.

## NEKROLOGJA.

**Ś. p. O. Józef Mieloch T. J.** W dniu 22 marca b. r. umarł w Poznaniu O. J. Mieloch, Superjor O.O. Jezuitów w Lublinie. Urodził się O. Mieloch 25 marca 1872, do Zakonu wstąpił 1890.

W życiu swoim zakonnem zajmował ś. p. O. Mieloch różne posterunki i pracował w różnych miejscach Polski. Do Lublina po raz pierwszy przybył w roku 1919, po raz drugi w 1927.

Przez śmierć ś. p. O. Józefa Zakon traci wielkiego ojca, diecezja zaś nasza cichego a gorliwego współpracownika.

Requiescat in pace!

**Ś. p. S. Marja Andrzeja-Lucyna Staszewska, Urszulanka,** urodz. się 10 lipca 1892, do Zgromadzenia wstąpiła w Krakowie, śluby zakonne złożyła 10 września 1917 roku.

Pracowała nad wychowaniem dzieci w różnych punktach naszej Ojczyzny: Krakowie, Stanisławowie, Tarnowie i Lublinie, dokąd przybyła w lipcu 1928 roku.

Umarła świątobliwie 10 kwietnia 1929 r. w Lublinie.

Requiescat in pace!

## K r o n i k a.

**Od Redakcji.** 1. Rok 1929 dla „Wiadomości“ ze względu na poważną ilość piszących jest pomyślny. Redakcja dziękuje za tę współpracę i poleca się łaskawej pamięci.

2. W Sekretarjacie Ligi jest sporo ulotek p. t. „Hodurowcy“.

**Pałac Biskupi.** W dniu 24 marca J. E. ks. Biskup przyjął duchowieństwo m. Lublina z okazji imienin.

Dnia 25 marca z tejże okazji przyjął życzenia od alumnów Seminarjum i wychowanków gimnazjum i wielu osób świeckich.

Dnia 30 marca odprawił Rezurekcję.

W dniu 31 marca celebrował uroczystą Mszę św. w Katedrze.

1 kwietnia miał Mszę św. i kazanie na Kalinowszczyźnie.

Dnia 10 kwietnia przewodniczył konferencji diecezjalnej.

W dniu 11 kwietnia przyjmował J. E. ks. Bpa Przeździeckiego w sprawie Uniwersytetu.

**Czynności J. E. Biskupa Sufragana.** Dnia 24 marca poświęcił i rozdawał palmy.

W dniu 28 marca poświęcił oleje i umywał nogi ubogim.

Dnia 30 marca święcił alumnów Seminarjum i Bobolanum na Dżakonów.

W dniu 2 kwietnia wyjechał do Rzymu.

**Zjazd Episkopatu polskiego.** W dniach 29 i 30 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd Episkopatu polskiego.

**Imieniny J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza.** W dniu 24 marca o godz. 3 popoł. Jego Ekscelencja ks. Biskup Ordynarjusz przyjął duchowieństwo miasta Lublina, przybyłe z życzeniami z okazji imienin.

Dostojny Solenizant gorąco dziękował obecnym za przybycie i zaznaczył, że jakkolwiek wśród sług Chrystusowych zawsze być winna miłość i życzliwość wzajemna, to wyraziściej jednak powinna się zaznaczać w chwilach ważniejszych, do których też należy i dzień Patrona.

Po półgodzinnej rozmowie towarzyskiej zebrani, życząc ponownie, opuścili pałac biskupi.

**Święta Wielkanocne.** Nastrój świąteczny jeszcze jest wielki po naszych wioskach i miastach. Twierdzić można, patrząc przynajmniej na szatę zewnętrzną, że ludziska rozumieją mękę Jezusa Chrystusa i umieją się cieszyć z Jego zmartwychwstania.

W wielki czwartek, piątek i sobotę kościoły miejskie i wiejskie oglądały dużo wiernych, przychodzili do nich we wszystkich godzinach dnia, zwłaszcza wieczorem. Nikogo nie brakowało: byli starzy i młodzi, urzędnicy i robotnicy, wojskowi i cywile, byli też ojcowie i matki z małemi dziećmi.

W wielką niedzielę i poniedziałek, zdaje się, że jeszcze więcej było w świątyniach, żarliwiej i gorliwiej się modlono, z większą radością przychodzono i wychodzono z kościołów.

Kiedy człowiek przyglądał się tym tłumom modlących, mimowoli serce się radowało, a rozum stawiał pytanie, azali zewnętrznej stronie odpowiada wewnętrzna. I nie wiadomo, co należałoby powiedzieć. Ale przypuściwszy nawet „nie“, trzeba się cieszyć z tej bogatej szaty zewnętrznej, bo zdwoiwszy gorliwość naszą, otrzymamy piękne scharmonizowanie w postaci głębokiej religijności.

**I Sejmik przeciwalkoholowy.** W dniach 28 i 29 kwietnia br. odbędzie się w Poznaniu Sejmik przeciwalkoholowy. Biorą w nim udział organizacje, stojące na gruncie chrześcijańskim, przede wszystkim zaś chrześcijańsko-katolickim: Katolicki Związek Abstynentów, Polska Liga Przeciwalkoholowa, Polski Związek Księża Abstynentów, Związek Akademików Abstynentów, Związek Bractw Wstrzemięźliwości, Zjazd Księża Moderatorów, Związek Nauczycieli Abstynentów, Kuratorjum Centrali młodzieży abstynenckiej w Poznaniu, Filarecki Związek Elsów.

Celem sejmiku jest przegląd działalności przeciwalkoholowej, sposoby działania, projekty na przyszłość, słowem zobrazowanie akcji. Nadto każda z organizacyj przeprowadzi tę samą rewizję u siebie i dokona wyborów do Zarządu Głównego, Rady Związkowej i Komisji Rewizyjnej.

Ze względu na ważność sprawy Centrala prosi o przybycie na Sejmik.

**Zjazd Związku Zakładów Teol. w Łodzi.** W dniach 3—5 kwietnia odbył się w Łodzi zjazd Związku Zakładów Teologicznych. Z Lublina na zjazd jeździli: ks. prał. Zenon Kwiek, rektor sem.,

ks. A. Zawistowski, wicerektor, ks. Piotr Stopniak, ks. Jan Dąbrowski i ks. Jan Lenart.

Z Uniwersytetu był O. Jacek Woroniecki.

**Prąd.** Miesięcznik młodzieży akademickiej „Odrodzenie“ p. n. „Prąd“ znowu się ukazuje. Wyszło już cztery numery. Redaktorem pisma jest ks. dr. Antoni Szymański, prof. Uniw. Lub., znany kapłan, uczony i społecznik. Samo to nazwisko już gwarantuje wartość pisma, a analiza bliższa numerów wydanych dobitnie mówi o jego poziomie i użyteczności. „Prąd“ bowiem przez swoje artykuły, jak — Wartość filozofji św. Tomasza i św. Augustyna, — Wpływ Kościoła na państwo w okresie średniowiecza, — Św. Pawła czyny i myśli misyjne, — Katolickie szkolnictwo w katolickiej Polsce — oddaje olbrzymie usługi młodzieży, pożyteczne jest dla profesorów i posiada wielką wartość dla duszpasterzy.

Dlatego to pismo uważamy za bardzo pożyteczne z różnych względów i jako takie polecamy gorąco sympatji i poparciu.

X. W. G.

**Wino mszalne.** Na terenie diecezji naszej uwijają się agenci handlowi firm żydowskich jak np. z Jarosławia, Krakowa i t. d. lub też z Wiednia, Budapesztu i innych miejscowości, aby zjednać sobie klientów wśród księży celem dostarczania wina mszalnego. O ile z jednej strony nie budzą oni zaufania do swego towaru, o tyle z drugiej strony opowiadają szumnie o wielu zamówieniach otrzymanych od księży nawet wybitniejszych. Z tego powodu silnie wpływają swemi namowami, zwłaszcza gdy ofiarują rzekomo dogodne warunki spłaty, i zdobywają klientelę nieraz dość pokaźną.

Przy tym naporze sprytnych agentów księży nasi niejednokrotnie narażają się na towar sfałszowany i mniej wartościowy, niż cena zapłacona zasługuje. Nadto szerzy się przekonanie, że księży nie dbają o popieranie firm polskich i chrześcijańskich.

Zwracamy przeto uwagę na ten objaw niepożądany i przypominamy obowiązek popierania firm katolickich, zwłaszcza, jeśli chodzi o wino mszalne. Przecież są niektóre firmy polskie w Lublinie, całkiem godne zaufania, mamy we Lwowie dział handlowy przy Lidze Katolickiej pod kierunkiem ks. Gryzieckiego, mamy bardzo solidną firmę w Warszawie Wacława Rago i Sp. przy Krakowskiem Przedmieściu Nr. 54 (przy seminarjum duchownem) i niemało innych takichże kupców katolickich, więc możemy się zaopatrywać w wino mszalne i stołowe na dogodnych warunkach, pocóż nam popierać firmy żydowskie ze zgorszeniem dla innych i ze szkodą częstokroć własną. Musimy też przecież z obowiązku obywatelskiego popierać handel polski i katolicki.

**Żniwo bolszewizmu.** Niedawno wyszła w Londynie książka o bolszewizmie w Rosji angielskiego ministra finansów, Churchila, z olbrzymim materiałem dowodowym. Z tych danych okazuje się, że dotychczas bolszewicy zamordowali 28 biskupów, 1219 kapłanów, 6.000 profesorów i nauczycieli, 9.000 lekarzy, 2950 artystów, 54.000 oficerów, 70.000 policjantów, 139.000 robotników, 260.000 żołnierzy, 355.000 obywateli ze sfer inteligencji i 815.000 włościan.

Zaiste żniwo śmierci niezwykle wielkie!

**Niepowodzenie propagandy antyreligijnej w Rosji.** Urzędnicy sowieccy Mikojan, Kubiak i Kaminskij, którzy powrócili do Moskwy ze swej podróży po Syberji, przywieźli bardzo smutne dla bezbożników wiadomości. Największym błędem władzy sowieckiej było zaostrenie przy obecnych trudnościach propagandy antyreligijnej. Z tego powodu w niektórych miejscowościach, gdzie usiłowano zamknąć cerkwie, doszło do krwawych starć między ludnością i oddziałami komsomolców. Wypadki takie zdarzyły się również w fabrykach, gdzie część robotników wystąpiła zdecydowanie i z niezwykłą energią przeciwko zamykaniu cerkwi.

**Liczba nawróceń w Anglii i w Ameryce.** Interesujące jest zestawienie nawróceń w Anglii i w Ameryce, jakiego dokonał pewien kapłan amerykański. Według ostatnich statystyk ogólna liczba katolików w Anglii i Walji wynosi 2.156.146; liczba konwertytów w r. 1927 — 13.000. Liczba katolików w Stanach Zjednoczonych, według ostatniej statystyki „Catholic Dictionary“, określana jest na 19.689.000, a więc dziewięciokrotnie przekracza liczbę katolików angielskich. Gdyby nawrócenia w Ameryce odpowiadały temu samemu stosunkowi, to musiałoby ich być 117.000. Tymczasem „Catholic Dictionary“ podaje 34.000. A zatem ilość nawróceń jest trzy i pół raza większa w Anglii niż w Stanach Zjednoczonych.

**Uniwersytet Ludowy w Odolanowie** jest instytucją na wzór Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem.

Cel Uniwersytetu jest wychowawczy pod względem społeczno-obywatelskim; przez naukę do cnót obywatelskich, do miłości ojczyzny na zasadach chrześcijańsko-katolickich.

Zakład znajduje się tuż przy dworcu stacji Odolanów nad rzeczką Barycz, znaną z pamiętnych czasów historycznych na południowych rubieżach zachodniej Rzeczypospolitej.

Zakład jest otoczony parkiem, w którym znajduje się staw, miejsce wypoczynku i rozrywki słuchaczek i słuchaczy.

Zakład należy do Tow. Czytelni Ludowych i jest pod nadzorem ks. dyrektora Ludwiczaka.

Przedmioty nauki. Historia polska, literatura polska, historia powszechna, geografia, przyroda, język polski, wykłady religijne, rachunki i geometria, rachunkowość gospodarcza, fizyka i chemia z uwzględnieniem potrzeb praktyczno-rolniczych, pogadanki, a dla młodzieży żeńskiej także gotowanie i robótki ręczne.

Gimnastykę prowadzi się duńską według metody Bukha.

Kurs dla młodzieży męskiej od 2 listopada do końca marca.

Kurs dla młodzieży żeńskiej od 4 maja do końca sierpnia.

Zapisywać się mogą kandydaci i kandydatki powyżej lat 18-tu do 40-tu.

Czesne i opłata wynosi za cały kurs wraz z utrzymaniem 350 zł. Kandydat wpłaca 50 zł. i nadsyła ostatnie świadectwo szkolne i swego proboszcza.

Uczestnicy przywożą ze sobą pościel i siennik.

Stacja kolejowa Odolanów Wlkp.

Adres: Uniwersytet Ludowy — Odolanów Wlkp.

Od dworca do zakładu 5 minut.

**Dyrekcja.**

### **Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie.**

W Warszawie od roku 1926 istnieje stowarzyszenie p. n. „Opieka Polska“, celem którego jest udzielanie pomocy wyjeżdżającym z kraju i przebywającym na obczyźnie rodakom oraz utrzymywanie z nimi łączności duchowej i kulturalnej, opartej na wspólnych tradycjach katolickich i narodowych.

Srodkami do celu między innymi jest utrzymywanie kontaktu z pokrewnymi ideowo stowarzyszeniami polskimi i jednostkami, pracującymi społecznie na obczyźnie — dostarczanie książek, podręczników, śpiewników, przezroczy i innych pomocy szkolnych i oświatowych, pośrednictwa u władz i instytucyj krajowych w sprawach polskich instytucyj społecznych zagranicą i w innych sprawach, mających dobro wychodźstwa na celu, oraz załatwianie formalności związane z wyjazdem lub pobytem zagranicą naszych rodaków. Nadto Opieka ułatwia wyjazd misyj religijnych do ośrodków polskich zagranicą.

Powyższe stowarzyszenie, będąc przeświadczone o swej użyteczności, chociażby z tego, czego już dokonało, stara się o zakładanie swoich oddziałów w różnych miastach Polski. W Lublinie taki oddział zorganizowano w roku 1928, w miesiącu listopadzie.

Informując o tem ogół P. T. Duchowieństwa, przez to samo zwracamy uwagę na początki tak użytecznego stowarzyszenia, a w miarę rozrostu, organizacji i ruchliwości prosimy o współpracę.

Dzisiaj, chcący korzystać z naszego oddziału w sprawie posiadania pewnych informacji i przeprowadzenia korespondencji, mogą się zwracać (tymczasowo) do ks. Wł. Goral, Sem. Duchowne.

**Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów poszczególnych Kół X.X. Prefektów.** W dniach 5 i 6 b. m. odbył się w Krakowie Zjazd Delegatów poszczególnych Kół Księży Prefektów. Stawiło się 19 Delegatów, a oprócz tego Członkowie Głównego Zarządu z ks. Prezesem Pyzowskim na czele. Nadto obecny był Główny Wizytator, ks. Prałat Ciepliński. Zjazdowi przewodniczył J. M. ks. Gertsman ze Lwowa. Porządek obrad został zupełnie wyczerpany. Dokonano wyborów nowego Głównego Zarządu, skład którego pozostał bez zmiany. Utrzymał się również skład Redakcji miesięcznika, organu Koła Prefektów. Przebieg dyskusji utrzymany został na wysokim poziomie pedagogicznych zagadnień wychowania młodzieży w duchu religijnym. Wygłoszony został nawet na ten temat wszechstronnie opracowany referat przez księdza Prezesa Pyzowskiego, uzupełniony następnie bardzo cennymi uwagami całego szeregu mówców.

Z pomiędzy wniosków wyróżnia się szczególnie jeden, którego urzeczywistnienie jest możliwe dopiero w odległej przyszłości, ale do przeprowadzenia którego już obecnie poszczególni księża Prefekci, szczególnie młodsi, powinni zbierać materiały. Mianowicie poruszono myśl urządzenia coś w rodzaju Kongresu Księży Prefektów ze wszystkich Ziem Słowiańskich. Kiedy i gdzie? — to wskaże dopiero przyszłość. Obecnie wnioskodawcy wychodzą z założenia, że, ponieważ Słowiańskie Narody długie lata znajdowały się pod zaborem niemieckim,

kim, „a priori“ można przypuścić, iż tak do historii Kościoła, jak również do metodyki nauczania wiele zostało wprowadzonych czysto niemieckich poglądów. Poddanie więc całego tego materiału rewizji obecnie jest dla Słowian rzeczą wskazaną. Przytem na takim Kongresie możnaby omówić wiele kwestyj, dążących przez odpowiednie wychowywanie młodzieży do zbliżenia i zbratania Wszystkich Słowiańskich Narodów. Słowem nader poważne sprawy na tym zjeździe były poruszane, czego obszerniejsze zobrazowanie da protokół tego Zjazdu.

Pod koniec Zjazdu, kiedy poczęto obradować, gdzie się ma odbyć następny Zjazd delegatów, Delegat Lubelski zaprosił wszystkich do Lublina, co jednogłośnie bardzo życzliwie zostało przyjęte. Zarząd więc Lubelskiego Koła X.X. Prefektów ma przed sobą piękną okazję przez swą gościnność dobrze się zasłużyć dla tak ważnej sprawy Ogółu Księży Prefektów.

Delegat Lubelskiego Koła X.X. Prefektów.

## BIBLIOGRAFJA.

**Etyka Katolicka.** Podręcznik dla szkół średnich, napisany przez ks. prof. dr. Józefa Lubelskiego. Tarnów 1929 r., str. 185. Cena u autora 4 zł., w księgarniach 5 zł. Wydanie drugie.

Ten podręcznik Etyki Katolickiej jest już pochlebnie znany z pierwszego wydania. Obecnie nastąpiły pewne udogodnienia, skrócenia i przeróbki oraz uzupełnienia, które wyszły na korzyść. Porusza autor wszystkie główne zagadnienia moralne doby obecnej. Wykład zwięzły i jasny stylem potoczystym tak, że nietylko dla szkół może się ten podręcznik przydać, ale też może służyć do szerszego czytelnictwa w bibliotekach szkolnych i popularnych. Umieszczone zostały po każdej lekcji pytania i tematy do ćwiczeń. Zatem zewszecmiar zaleca się tę książkę.

**Podręcznik Prawa Małżeńskiego ks. W. Szmyda T. J.** W praktyce parafjalnej każdemu duszpasterzowi niezbędnie potrzebna znajomość prawa małżeńskiego kanonicznego przy załatwianiu formalności dotyczących zawierania ślubów małżeńskich, i w razie potrzeby pokierowania wiernymi, gdy im niekiedy nastęrczy się potrzeba wszczęcia procesu sądowego o nieważność zawartego małżeństwa lub też uprawomocnienia węzłów małżeńskich, które zawarto z jakąś prawną niedokładnością.

Własnie dla użytku kleru parafjalnego doskonale się nadaje świeżo wydany podręcznik ks. Szmyda, zawiera on bowiem jasno i zwięzle ujęte wszystkie wiadomości prawne w przedmiocie sakramentu małżeństwa, a nadto wiele formularzy podań do władz kościelnych o indulty i dyspensy małżeńskie. Te ostatnie, jakkolwiek mogłyby być w języku polskim, autor podał w języku łacińskim, jak zwykle te rzeczy się piszą.

Podręcznik może też być pomocą i studentom zakładów teologicznych przy nauce prawa kanonicznego małżeńskiego.

Ks. Szmyd dobrze się przysłużył Kościołowi, że napisał i wydał swój podręcznik.

Książka kosztuje w broszurze pięć i pół zł. a w oprawie siedm i pół zł. Można ją nabyć i w Księgarni ś. Wojciecha w Lublinie.

**Listy św. Pawła Apostoła** z greckiego przełożył X. Franciszek Albin Symon, arcybiskup. Wstępy i objaśnienia napisał X. Jan Korzonkiewicz. Kraków, ul. św. Krzyża 13.

Znany ze swej działalności publicystycznej i gorliwości kapłańskiej ks. Jan Korzonkiewicz wraz z dobrze zasłużoną Księgarnią Krakowską wydali „Listy św. Pawła Apostoła“ w tłumaczeniu Arcbpa Symona. Żeby rzecz była pełna i całkowita, ks. J. Korzonkiewicz napisał szczęśliwe i zwięzłe wstępy do poszczególnych listów (rok napisania, okazja i wzmianka o treści) oraz krótkotreściwe objaśnienia miejsc trudniejszych. Listy powyższe zasługują na uwagę i nabycie. Pomijając bowiem wygląd książki zewnętrzny, który jest ujmujący i praktyczny, zawartość jest cenna. Samo już tłumaczenie odznacza się nie tylko wiernością oddania myśli natchnionego autora, ale również poważną wzorownością stylu biblijnego i jasnością wyrażenia myśli. Przykładem tego jest zdanie z drugiego listu św. Pawła do Koryntjan 5, 6—9, u większości tłumaczy zawiłe i niejasne, w tłumaczeniu zaś niniejszem bardzo przejrzyste. „Przełoż mocno zawsze ufamy: wiedząc, że pókiśmy w ciele, tułamy się daleko od Pana (bo chodzimy w wierze, a nie w widzeniu): mocno ufamy i tego gorąco pragniemy, abyśmy co najrychlej wyszli z tułactwa w ciele, a naleźli się w domu przy Panu. I dlatego też usiłujemy, czy od niego daleko, czy przy nim blisko jesteśmy, podobać się jemu“.

Powyższą uwagę zastosować można i do wielu innych miejsc, porównując tą pracę z innymi pracami. A kiedy do tego dodamy, wspomniane już wstępy i objaśnienia, to niewątpliwie wydawnictwo to nazwać musimy chlubnym i godnym szerszego się zainteresowania.

### T R E Ś Ć :

**AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ** — Ojciec św. o zadaniach młodzieży.

**KURJA BISKUPIA.** — Dzień Rodziny Katolickiej.—Dziennik Katolicki pod tytułem „Polska“.

**BUDOWA GIMNAZJUM.** — Ofiary. — Deklaracje.

**ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE.** — O opiekunach społecznych i o komisjach opieki społecznej.

**ARTYKUŁY TREŚCI RÓŻNEJ.** — Konferencja diecezjalna. — Ceterum censeo. — Przeciw Kościołowi.—Rzeczy konieczne i potrzebne.—Materiał na Dzień Rodziny Katolickiej.

**NEKROLOGJA.** — Ś. p. O. Józef Meloch T. J. — S. Marja -Andrzeja, Urszulanka.

**KRONIKA.** — **BIBLIOGRAFJA.**

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

**CENA OGŁOSZEŃ:** cała strona okładki 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 strony 25 zł.

**Redaktor ks. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.**

**Pałac Biskupi: Telefon Nr. 6-24.**

**Kurja Biskupia: Telefon Nr. 46.**

**P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.**

**Adres Wydawcy i Administracji: Kurja Biskupia w Lublinie.**

**Zakłady Graficzne J. Pietrzykowskiego w Lublinie.**